

Mazowiecka
Oficyna Wydawnicza

ISBN: 978-83-61924-23-4



Włodzimierz Tetmajer
Inicjator drogi do niepodległości Polski

Włodzimierz Tetmajer

Inicjator drogi do niepodległości Polski

Rezolucja Włodzimierza Tetmajera
przyjęta przez Koło Sejmowe
w sprawie zjednoczenia i niepodległości Polski

Polskie Koło Sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem.

Polskie Koło Sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju.

Polskie Koło Sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austrii sprawę tę ujmie w swe ręce.

Wskrzieszenie Państwa polskiego przy pomocy Austrii zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca.

Z dokumentów chwili, 25 czerwca 1917, nr 43, tom XXXIX, s. 7-8.

Włodzimierz Tetmajer.
Inicjator drogi do niepodległości Polski
zeszyt dokumentacyjny pod redakcją
Tadeusza Skoczka

Warszawa 2017

Autorzy tekstów

Stanisław Dziejic, Tadeusz Skoczek

Projekt okładki

Krzysztof Woźniak

(wykorzystano rysunek Stanisława Wyspiańskiego przedstawiający Włodzimierza Tetmajera)

ISBN 978-83-61924-23-4

Mazowiecka Oficyna Wydawnicza

Początek drogi do niepodległej Polski

W maju 2017 roku przypada setna rocznica doniosłego aktu polskiego czynu niepodległościowego. Włodzimierz Tetmajer zgłosił 16 maja 1917 w Parlamencie Wiedeńskim rezolucję Koła Polskiego przyjętą następnie w Krakowie. Koło Sejmowe, czyli zgromadzenie wszystkich polskich parlamentarzystów obradujące 28 maja 1917 w Pałacu Wielopolskich uchwaliło dokument przy aplauzie i nieskrywanym zachwycie Krakowian. Za głosowali oczywiście ludowcy, socjaliści, narodowcy, jedynie dwaj posłowie konserwatywni byli przeciwni: Dawid Abrahamowicz (Ormianin i członek tzw. stronnictwa Podolan) i książę Andrzej Lubomirski (bardzo zasłużony dla fundacji Zakładu Narodowego Ossolińskich we Lwowie, później znany ekspert delegacji polskiej podczas Konferencji Pokojowej w Paryżu).

Oto pełna treść tego dokumentu:

Polskie Koło Sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem.

Polskie Koło Sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju.

Polskie Koło Sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austrii sprawę tę ujmie w swe ręce.

Wskreszenie Państwa polskiego przy pomocy Austrii zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca.¹

Po raz pierwszy po wielu latach rozbiorów, polski polityk odważył się postawić sprawę niepodległości Polski, w dodatku z obligatoryjnym dostępem do morza². Ten niesłusznie zapomniany,

¹ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod redakcją Haliny Janowskiej i Tadeusza Jędruszczyka, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 340;

² Zob. Waldemar Łazuga, *Kalkulować. Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Kraków 2013, s. 372; Idem, *Austro-polska w „jakimkolwiek kształcie”. Z dziejów tak zwanego rozwiązania*

doniosły akt stał się bardzo istotnym początkiem starań o naszą niepodległość.

Sam fakt zaproponowania rezolucji stał się wyjątkowym wydarzeniem nie tylko w wiedeńskim parlamencie³. Politycy polscy spierali się o wiele spraw, w tym o sposób podejmowanie inicjatyw niepodległościowych oraz o treść konkretnych propozycji. Spory przybierały nierzadko formy nieparlamentarnych kłótni, stronnictwa zwalczały swoje koncepcje z niebywałą stanowczością. Narodowcy wystąpili w kwietniu 1917 z koalicji walczącej o wyodrębnienie Galicji i stworzenia cesarstwa trójnarodowego (austro-węgiersko-polskiego). W maju Naczelny Komitet Narodowy opuścili posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego⁴.

Było to zapowiedzią burzy i zasadniczej, oficjalnej już zmiany w polityce ludowców. 6 maja posłowie ludowi na zebraniu swojej frakcji uznali wyodrębnienie za nieaktualne. Powtórzyli to na zebraniu Koła Polskiego 14 maja 1917 r., gdzie otwarcie wypowiedzieli się przeciwko wyodrębnieniu, a więc i polityce ministra dla Galicji. Co więcej, zażądali jego usunięcia.

Wymownym wyrazem tego stanowiska stała się rezolucja ludowego posła Włodzimierza Tetmajera uchwalona 16 maja. Głosiła ona, że jedynym rozwiązaniem sprawy polskiej jest utworzenie niezależnego państwa polskiego złożonego z wszystkich ziem, z dostępem do morza. Takiemu postawieniu sprawy nie mógł sprostać najszerzej idący projekt usamodzielnienia Galicji. Bobrzyński po ogłoszeniu rezolucji Tetmajera postanowił podać się do dymisji.

Niemniej, studząc nastroje, Wincenty Witos zaproponował, aby ostateczną decyzję w sprawie *de facto* niepodległościowej rezolucji podjęło Koło Sejmowe (...). Miało się ono zebrać w Krakowie 28 maja 1917 r. Bobrzyński za wszelką cenę usiłował nie dopuścić do powtórzenia rezolucji w najważniejszym dla polskiej polityki w monarchii habsburskiej gremium. Zwłaszcza wobec gróźb rozdrażnionego cesarza, że nie mianuje jego następcy na stanowisko ministra dla Galicji i zmieni politykę wobec Polaków.⁵

austro-polskiego [w:] *Sprawa polska podczas Wielkiej Wojny 1914-1919*, pod redakcją naukową Wojciecha Rojka i Andrzeja Kastory, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2016, s. 51-71;

³ Józef Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim (1848-1918)*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, passim; Idem, *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*, Wydawnictwo „Fogra”, Kraków 2000, passim.

⁴ *Wyodrębnienie Galicji*, „Piast”, nr 19 z 13 maja 1917, s. 2.

⁵ Damian Szymczak, *Zmierzch galicyjskiego austroflizmu i idei austro-polskiej*. Michał

Naczelny Komitet Narodowy powołany był w Krakowie 16 sierpnia 1914 roku. W skład wchodziły różne stronnictwa konserwatywne i demokratyczne. Zakładano, że będzie naczelną władzą wojskową, administracyjną, skarbową i polityczną dla całej Galicji. W tym czasie oparcie wysiłków emancypacyjnych o cesarza wydawało się jedynym możliwym pomysłem walki o niepodległość narodową. Powołano z inicjatywy NKN Legiony Polskie. Burzliwe dzieje tego załączka polskiej administracji kończyły się stopniowo, Józef Piłsudski nie podporządkował się już 5 września 1914 roku tworząc podległą Niemcom efemeryczną Polską Organizację Narodową. Aktywnie jednak działali w tej strukturze Wincenty Witos czy płk Władysław Sikorski (szef Departamentu Wojskowego). Ponieważ w roku 1917 pojawiły się nowe okoliczności polityczne, również ludowcy wystąpili z NKN i zarzucili pomysł tworzenia zrębów polskiej państwowości w oparciu wyodrębnioną Galicję.

Włodzimierz Tetmajer ostro i stanowczo formułował swój główny postulat. Przede wszystkim był zwolennikiem współpracy narodów słowiańskich w monarchii austro-węgierskiej, twierdząc wręcz, że Austro-Węgry nie mają przyszłości. „To istniejące jeszcze państwo nie może istnieć. Ono może, jako mocarstwo, dobrze funkcjonować dla całego wschodu Europy na zasadzie prawa, do samostanowienia oraz uznania prawa do niezależności i wolności wszystkich narodów zamieszkujących między Morzem Bałtyckim a Adriatyckim”. Następnie dodawał wprost profetycznie: „Nadchodzi dla tych narodów wielkie zadanie zorganizowania między tymi morzami niezależnych państw”⁶.

Bobrzyński jako minister dla Galicji i kwestia wyodrębnienia Galicji (1916–1917, „Galicja. Studia i materiały”, Rzeszów 2015, nr 1, s. 44. Zob. też: Stanisław Pijaj, Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866–1871), Kraków 2003; Idem, Opozycja w wiedeńskiej Radzie Państwa w latach siedemdziesiątych XIX w. (skład, organizacja, funkcjonowanie), Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków, 2011. Ponadto: Polacy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej. Związki polityczne i ich odbicie w historiografii, redakcja Antoni Cetnarowicz, Stanisław Pijaj, Polskie Towarzystwo Historyczne – Wydawnictwo „DiG”, Warszawa 2016.

⁶ Cytat z protokołu sejmku wiedeńskiego za: Janusz Gruchała, *Politycy galicyjscy wobec sytuacji wewnętrznej w Austro-Węgrzech w końcu pierwszej wojny światowej (1917–1918)*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, Instytut Historii PAN, Rocznik XLVII, Warszawa 2015, s. 45. Zob. też: Idem, *Koło Polskie w austriackiej Radzie Państwa wobec kwestii czeskiej i Śląska Cieszyńskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, *passim*; Idem, *Droga Cieszyńskaków do Polski odrodzonej (1914–1920)*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1988, *passim*.

Uchwalenie krakowskiej rezolucji było kolejnym krokiem do niepodległości. „Piast” opublikował artykuł pod znamienym tytułem: *Historyczne posiedzenie Koła Sejmowego*⁷. Rozpoczął się przyspieszony proces emancypacji narodowej Polaków. Funkcjonował już w świadomości elit i polityków europejskiej „Akt 5 listopada 1916 roku”⁸. Cesarz niemiecki obiecywał stworzenie Królestwa Polskiego pod swoim protektoratem. Polacy z Galicji nie akceptowali już złudzeń, nie wierzyli w stworzenie państwowości pod skrzydłami Habsburgów. Pragnęli, za Tetmajerem, całkowitej niepodległości.

Sytuacja międzynarodowa od początku 1917 roku zmieniała się. Polacy wierzyli, że będzie korzystna koniunktura. Rewolucja lutowa w Petersburgu obaliła carat. Burżuazyjny rząd rosyjski ogłosił, że „przyznał” Polsce prawo do niepodległości. Od kwietnia Stany Zjednoczone przystępują do wojny. Czas sprzyjał Polakom, doskonale to wyczuwał Włodzimierz Tetmajer i Wincenty Witos. Czasy tworzenia odrodzonej polskiej państwowości w oparciu o któregoś z zaborców – musiały minąć. Tetmajerową rezolucją Polacy zgłaszali aspiracje do odtworzenia terytorialnego sprzed zaborów, do stworzenia państwowości na terenach zagarniętych przez trzech znieawidzonych zaborców.

x x x

Prezentując poniższe materiały pragniemy wypełnić dotkliwą lukę, jaka powstała w świadomości współczesnych pokoleń. Miejsce i rola Włodzimierza Tetmajera w kształtowaniu początków polskiej państwowości jest zapominana. Nie wypełnią tej luki pojedyncze spotkania, nikną w zaciszu bibliotek artykuły poświęcone temu artyście i politykowi. Nie powstaje klimat do działania fundacji i stowarzyszeń związanych z dziedzictwem tego artysty, polityka, pośła. Jedynie Fundacja im Karola Eugeniusza Lewakowskiego (pierwszego prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego), założona przez Janusza Domańskiego, Witolda Knychalskiego i Jana Sęka stara się przypominać współczesnym o wielkim dorobku ideowym i artystycznym „Pana Włodzimierza” fundując nagrodę jego imienia.

⁷ „Piast”, nr 22 z 3 czerwca 1917, s. 7.

⁸ Zbigniew Gnat-Wieteska, *Akt 5 listopada, jego postanowienia i znaczenie*, „Niepodległość i Pamięć”, Rocznik XXIII: 2016, nr 2 (54), Warszawa 2016, s.13-23.

Nagroda im. Włodzimierza Tetmajera ustanowiona została w 2002 roku. W kapitule zasiadają Janusz Domański, Jan Sęk i Tadeusz Skoczek oraz każdy z kolejnych laureatów. Wyróżnienie jest honorowe, poparte statuetką zaprojektowaną przez krakowskiego artystę- rzeźbiarza, Wiesława Domańskiego. W latach ubiegłych nagrody otrzymali: dr Stanisław Dziedzic (pisarz krytyk literacki i teatralny, obecnie dyrektor Biblioteki Kraków, związany z Muzeum Niepodległości), Elżbieta i Zbigniew Konstanty (Elżbieta była wnuczką W. Tetmajera), Janusz Gmitruk (dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), prof. Adam Zieliński (nieżyjący już pisarz z Wiednia, urodzony w Hołobutowie koło Stryja), Stefan Schmidt (założyciel Fundacji Kresy 2000, aktor i malarz z Biłgoraja), prof. Jerzy Pietrkiewicz (nieżyjący już autentysta, poeta i historyk literatury, długoletni prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie), Witold Knychalski (założyciel Fundacji 4 Kultur w Łodzi, przedwcześnie zmarły) i Maria Rydlowa (kustosze Muzeum w Bronowicach).

Ostatnio laurem tym wyróżniono Stanisława Dziedzica. Uroczystość odbyła się 16 grudnia 2013 roku, w 90 rocznicę śmierci Włodzimierza Tetmajera. Organizatorem było Muzeum Niepodległości w Warszawie, na stronie internetowej opublikowano życiorys twórczy laureata:

Stanisław Dziedzic – publicysta, historyk literatury, krytyk literacki i teatralny, nauczyciel akademicki. Absolwent filologii polskiej i dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1989 -99 wicedyrektor, a następnie dyrektor wojewódzkich wydziałów ds. kultury i turystyki. Od 2004 r. dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. Członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Autor ponad tysiąca publikacji, w tym kilkuset o charakterze naukowym i popularnonaukowym, uczestnik licznych krajowych i zagranicznych sesji naukowych, poświęconych głównie kulturze i sztuce pięknej oraz dziedzictwu kulturowemu. Ważniejsze publikacje książkowe: *Krakowskie dziedzictwo kulturowe* (1995), *Ojczyzna myśli mojej*, *Studia i szkice literackie* (1999), *Skałka. Kościół i klasztor Paulinów na Krakowie* (1999), *Alma Mater Jagellonica* (2002), *Serce Polski* (2002), *Święty szlak Almae Matris* (2003), *Złote więzienie Stanisława Augusta* (2009), *Kraków to jest wielka rzecz* (2012), *Portrety niepospolitych* (2013). Wspólnie z Tadeuszem Skoczkiem opublikował m.in. książki: *Teatr 38. Awangardowy zespół Waldemara Krygiera* (2007), *Przygody z metacodziennością. Teatr 38 w latach 1960–1972* (2010), a z Małgorzatą Dziedzic: *Ojciec Serafin Kaszuba* (2009),

Arcybiskup Józef Bilczewski (2012).

Opracował i przygotował do druku niepublikowane wcześniej wiersze Karola Wojtyły: *Sonety. Magnificat* (1995), *Psałterz. Księga Słowańska* (1996) oraz wybory wierszy, znanych współczesnych poetów – m.in. Józefa Barana, Adama Ziemiannina, Andrzeja Warzechy, Jerzego Piątkowskiego, Janusza Trzebiatowskiego. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, srebrnym odznaczeniem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”⁹.

Stanisław Dziedzic wygłosił wtedy referat pt *Włodzimierz Tetmajer. Artysta i polityk*. Został on później wydrukowany w kwartalniku „Niepodległość i Pamięć” wydawanym przez Muzeum Niepodległości¹⁰. Przypominamy w naszym zeszycie to wystąpienie i ten tekst, przywracając mu pierwotny tytuł. W tym samym numerze znalazły się teksty dotyczące Nagrody im. Włodzimierza Tetmajera oraz opis dyskusji sejmowych związanych z staraniami Muzeum Niepodległości (Marian Marek Drozdowski, Tadeusz Skoczek) o uczczenie artysty i polityka niepodległościowego okoliczną uchwałą sejmu. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie podjął proponowanej inicjatywy, sprawa zajęła się poseł Platformy Obywatelskiej z Krakowa – Jerzy Fedorowicz. Skutecznie.

W dniu 28 maja 2017 roku staraniem Prezydenta Miasta Krakowa, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego (oddział krakowski nosi imię Włodzimierza Tetmajera) odbywa się konferencja „Początek drogi do niepodległości Polski – Kraków, 28 maja 1917”. Prezentowane wydawnictwo z pewnością przyczyni się do lepszego poznania życia, działalności i twórczości Włodzimierza Tetmajera.

Dr Tadeusz Skoczek

Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie

⁹ <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/wlodzimierz-tetmajer-artysta-i-polityk/> . Całość materiału związanego z ówczesnym stanem wiedzy o Nagrodzie im. Tetmajera publikujemy w niniejszym zeszycie.

¹⁰ Stanisław Dziedzic, *Włodzimierz Przerwa Tetmajer. W dziewięćdziesięciolecie śmierci artysty i polityka*, „Niepodległość i Pamięć”, rocznik XXII: 2014, nr 3-4 (47-48), s. 9- -48.

Włodzimierz Tetmajer artysta i polityk

Ilu Polaków, zwłaszcza średniego i starszego pokolenia, na słowa powitania: „Sława Panie Włodzimierzu”, nie odpowie, nieomal mechanicznie: „żona stroi się w alkierzu”, ilu wreszcie nie mniej znane stwierdzenie: „Chłop potęgą jest...” – nie zakończy jednym tchem: „i basta”? Od kilku już pokoleń, te i inne określenia czy zwroty zadomowiły się trwale w codziennym języku Polaków, weszły nawet do naszej frazeologii, nie rzadko funkcjonują też jako tzw. „skrzydlate słowa”. A wszystko to za sprawą *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, które choć jest utworem niełatwym w odbiorze i wielowarstwowym, zawiera – jak żaden inny nasz dramat narodowy – wiele treści o Polakach, wciąż aktualnych, wręcz ponadczasowych, prawd niełatwych, nie tyle w znaczeniu jednostkowym, co zbiorowym. „Weselni” bohaterowie często przerastają popularnością swoje pierwowzory, a literacki rozgłos i sława przesłaniają rzeczywiste ich dokonania oraz zasługi. Dotyczy to przede wszystkim osoby Gospodarza – Włodzimierza Tetmajera, którego powszechnie znane wypowiedzi zostały tu na wstępie przytoczone. Kim był ów uznany malarz młodopolski, polityk, parający się także, z mniejszymi już sukcesami, dramaturgią i poezją, dziś niezaskądnie nieomal zapomniany, o którym wielu Polaków dowiaduje się właśnie w kontekście *Wesela*?

Gdziekolwiek by się pojawił, w jakimkolwiek otoczeniu, mógłby być duszą towarzystwa, imponować ogładą i obyciem, znajomością świata, tryskać dowcipem, zaskakiwać elokwencją. Jako że łącinę znał biegle, umiał swoje potoczyste wypowiedzi ubogacać całymi łacińskimi frazami, przenosząc słuchaczy w te obszary dziedzictwa kulturowego, które były mu bliskie autorytetem tradycji. Obdarzony licznymi talentami, łączył w sobie Włodzimierz Tetmajer w sposób niezrównany typ szlachcica z czasów minionych z jakąś tęsknotą do ułańskiego munduru, zaskakiwał zbrataniem z włościanami. Swoje towarzyskie obycie łączył z gruntownym wykształceniem, wrażliwością artysty i pasją człowieka zaangażowanego w nurt życia publicznego. Adam Grzymała-Siedlecki stwierdzał wręcz:

W ogólnym chwycie jakaś, rzekłbyś, niedopisana postać z Trylogii, kompan Zagłoby przy dzbanie, a i „niezawodny zagończyk” – widziało się tę gibką dorodną postać w koledze dragońskim chorągwi Wołodyjowskiego, widziało w ogniu pod Raszynem i na balu w pałacu Pod Blachą; dusza hulaszcza, a nasycona romantyzmem orężnym i nie wyżytymi tęsknotami do powstań, do odwetu za rok 1831, za rok 1863¹.

Od czasu ukazania się *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego i wystawienia dramatu, najpierw na deskach Teatru Miejskiego w Krakowie, a następnie na innych scenach, „weselny” *Gospodarz* przesłaniać zaczął pierwowzór – Włodzimierza Tetmajera, uznanego kiedyś artystę i polityka, dziś, poza wąskim gronem znawców przedmiotu, nieco zapomnianego. Bo też nielicznym wiadomo, że ów „weselny” *Gospodarz* był znakomitym malarzem, którego obrazy zdobią ściany wielu prestiżowych muzeów, a monumentalne polichromie i witraże – wnętrza znanych kościołów i kaplic, że w wielu kręgach był on kiedyś ceniony na równi z Wyspiańskim czy Mehofferem, a już o jego twórczości literackiej i bogatej publicystyce pamiętają nieomal wyłącznie historycy literatury specjalizujący się w okresie Młodej Polski i sporadycznie politycy, głównie związani z ruchem ludowym.

A przecież Włodzimierz Tetmajer, zdaniem Franciszka Ziejki² najbarwniejsza postać młodopolskiej epoki, należał do tych, którzy jeszcze przed przyjazdem Stanisława Przybyszewskiego do Krakowa tworzyli Młodą Polskę, ale gdy wielu artystów preferowało hasła „sztuki czystej” on swoje artystyczne *credo* sytuował w kategoriach narodowych, obywatelskich, w tradycjach niepodległościowych i ludowych.

Urodził się 31 grudnia 1861 roku w Harklowej na Podhalu, w rodzinie Adolfa i Leonii z Krobickich. Rodzina Tetmajerów osiadła w obwodzie tarnowskim pod koniec XVIII wieku, przybywając do ziem zagrabionych przez Austrię, bałamutnie nazwanych odtąd przez zaborcę Galicją, z Niemiec bądź Kurlandii, dość wszakże stwierdzić, że Tetmajerowie rychło stawali do walki o wolną Polskę, uczestnicząc we wszystkich powstaniach

¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1962, s. 49.

² F. Ziejka, *Najbarwniejsza postać młodopolskiej epoki*, [w:] J. Dużyk, *Sława, Panie Włodzimierzu*, Kraków 1998, s. 7.

i bataliach narodowo-wyzwoleńczych. Ojciec Włodzimierza, Adolf, wraz z bratem Antonim brał udział w powstaniu listopadowym. Tenże stryj Antoni został zamordowany podczas rzezi galicyjskiej w 1846 roku (czyni w tym względzie aluzje Wyspiański w *Weselu*).

Mieli także Tetmajerowie predylekcje do literatury. Pradziad Włodzimierza, Stanisław, tłumaczył na język polski dzieła literatury klasycznej, dziad Karol był dramaturgiem i wydawcą bajek, a stryjeczny brat ojca Józef – autorem dzieł z zakresu matematyki oraz dwóch tomików wierszy. U tegoż Józefa Tetmajera w Mikołajowicach pod Tarnowem ukrywał się po klęsce powstania listopadowego Seweryn Goszczyński, który następnie znalazł schronienie u Leona Tetmajera w Łopusznej, gdzie ukrywali się także Bohdan Zaleski i Stanisław Worcell.

Właśnie z Łopusznej Goszczyński przedsięwziął wraz z ojcem artysty, Adolfem, wycieczki w góry, które zaowocowały *Dziennikiem podróży do Tatrów*. Z gościnności rodziny Tetmajerów korzystał Goszczyński także po powrocie z emigracji w latach 1871–1872, już więc w czasie autonomii galicyjskiej, przebywając w dworku Adolfa w Ludźmierzu. Zarówno Włodzimierz, jak i jego przyrodni brat Kazimierz zachowali w swoich wspomnieniach autora *Zamku kaniowskiego*, a Kazimierz dał w przyszłości temu wyraz w utworze *Na skalnym Podhalu*. Kontakty z Tetmajerami i wspólne fascynacje Tatrami uwiecznił także Goszczyński w swoim *Dzienniku podróży do Tatrów*.

Adolf Tetmajer pełnił przez wiele lat funkcję marszałka powiatu nowotarskiego, będąc zarazem posłem na Sejm Krajowy. Był człowiekiem powszechnie tam szanowanym, obdarzonym wielkim talentem krasomówczym, a w domu Tetmajerów panowała atmosfera szacunku dla środowisk artystycznych, pieczołowicie też pielęgnowano literackie i patriotyczne tradycje rodzinne. Wkrótce po śmierci żony, która zmarła w kilka dni po urodzeniu Włodzimierza, Adolf Tetmajer ożenił się powtórnie, z Julią z Grabowskich, siostrą Wandy Żeleńskiej, matki Tadeusza Boya-Żeleńskiego, z którą doczekał się syna Kazimierza. Kłopoty finansowe rodziny sprawiły, iż ok. 1886 roku majątek wraz z dworem w Ludźmierzu został sprzedany, a Tetmajerowie przenieśli się do Krakowa.

Jak się później okazało – napisze po latach ks. Józef Andrzej Nowobilski – krótki pobyt w Ludźmierzu i kontakt z wsią i sprawami chłopskimi wywarł mocne piętno na świadomości młodego Włodzimierza. Dom rodzinny nauczył

go przede wszystkim wrażliwości na krzywdę chłopską i patriotyzmu. Te dwie cechy charakteru staną się później motywem przewodnim całej jego działalności tak artystycznej, jak i patriotycznej³.

W latach 1873–1881 Włodzimierz uczęszczał do krakowskiego gimnazjum św. Anny, słynnej w całej Polsce szkoły nowodworskiej. Tam wśród wybitnych pedagogów spotkał Józefa Siedleckiego, profesora rysunku, o którym Stanisław Witkiewicz powiedział, że był „doszczętnie opanowany przez demona sztuki”. On właśnie, jako nauczyciel gimnazjalny, a później wykładowca w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, odegrał wiodącą rolę w kierunkach artystycznych fascynacji i poszukiwań uzdolnionego w zakresie sztuk pięknych młodego Tetmajera. W okresie gimnazjalnym zaprzyjaźnił się także Włodzimierz Tetmajer z Konstantym Marianem Górskim – poetą, krytykiem sztuki, krytykiem literackim, z którym utrzymywał bliski kontakt do końca życia. Z czasem właśnie Górski był dla niego największym autorytetem w ocenie jego dokonań artystycznych.

Wbrew intencjom ojca, który pragnął, aby pierworodny syn został prawnikiem, Włodzimierz, od lat interesujący się literaturą i kulturą antyczną, podjął studia z zakresu filologii klasycznej i filozofii na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym studiował z przerwami do 1884 roku. Uczęszczał na wykłady znakomitych, nierzadko światowej renomy profesorów – m.in. Kazimierza Morawskiego, Wincentego Zakrzewskiego, Józefa Szujskiego, Stanisława Tarnowskiego, Michała Bobrzyńskiego, a ławy studenckie dzielił z kolegami, których nazwiskami szczyli się *Alma Mater* i nauka polska – m.in. z Władysławem Abrahamem, Józefem Kallenbachem, Janem Bystroniem, Feliksem Konecznym czy Stanisławem Windakiewiczem. Były to dla początkującego malarza i literata studia o charakterze zasadniczym, otwierały bowiem przed nim tradycje i obszary wielowiekowego dziedzictwa kulturowego, inspirowały wyobraźnię człowieka niespokojnego, poszukującego własnej artystycznej tożsamości. Pierwszy zagraniczny wyjazd wraz z ojcem do Wiednia, celem podjęcia studiów w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, miał wielki wpływ na przyszłego artystę. Zachwyciły go tamtejsze muzea, galerie i środowiska twórcze, ale poziom klasy malarstwa

³ Ks. J. A. Nowobilski, *Włodzimierz Tetmajer*, Kraków 1998, s. 11.

klasycznego i rysunku na Akademii wyraźnie go rozczarował. W liście do Józefa Siedleckiego pisał wręcz:

(...) Niemcy jednak rysują niżej wszelkiej krytyki. Dotychczas z całych dwóch kursów widziałem jeden dobry rysunek niemiecki. O konturze nie mają pojęcia i gapią się nade mną, gdy kontur rysuję... konturem zatem stanowczo nad nimi panuję, ale mam jeszcze dużo do walczenia z tą nową techniką⁴.

Znacznie wyżej oceniał Tetmajer poziom zajęć akademickich z rysunku i malarstwa sakralnego, z których studiujący tam Polacy korzystali na ogół skwapliwie i twórczo. Pobyt w Wiedniu m.in. ze względów finansowych, znacznie krótszy niż pierwotnie planował, dał mu możliwość zetknięcia się ze sztuką europejską, wywarł też wpływ na formowanie się jego osobowości malarskiej. Obok fascynacji malarstwem historycznym zdradzał już wówczas zainteresowanie pejzażem i światłem. Tam – jak się wydaje – w konfrontacji z innymi studentami uwierzył we własne siły, przekonał się też, że sztuka jest jego życiowym powołaniem.

Po powrocie z Wiednia dzielił czas pomiędzy Kraków, Zakopane i Wilkowsko koło Tymbarku – posiadłość ziemską ojca, którego wspomagał w zarządzaniu dobrami. W wolnych chwilach malował i robił szkice, głównie o tematyce ludowej, uczęszczał też na zajęcia uniwersyteckie. Tematyka wiejska: obyczaje i stroje ludowe, uroczystości kościelne i rodzinne stały się odtąd ulubionymi motywami i źródłem inspiracji artystycznych. W 1883 roku zapisał się do kierowanej naówczas przez Jana Matejkę Szkoły Sztuk Pięknych. Szkoła, choć nie posiadała jeszcze statusu uczelni wyższej, dała znakomite przygotowanie najprzedniejszym polskim artystom – m.in. Leonowi Wyczółkowskiemu, Jackowi Malczewskiemu, Teodorowi Axentowiczowi, Julianowi Fałatowi, Janowi Stanisławskiemu wreszcie Stanisławowi Wyspiańskiemu. Wielu z nich, w tym także Włodzimierz Tetmajer, po kilku latach pobytu w jej murach, wyruszało w świat, by poznać nowe kierunki, nowe style i prądy – m.in. we Francji, Niemczech czy Włoszech. Szkoła ta uczyła na dobrym poziomie warsztatu malarskiego i rysunku, znajdowała się pod silnym wpływem malarstwa historycznego Jana Matejki. Matejko lubił i cenił Tetmajera. Po obejrze-

⁴ Ibidem, s. 14.

niu obrazu *Święcone* pochwalił dzieło młodego, początkującego artysty, umiał też docenić drogę jego artystycznej odrębności, a w kilka lat później wyróżnił go propozycją współpracy przy realizacji polichromii kościoła Mariackiego.

W 1886 roku ukończył Włodzimierz Tetmajer krakowski Oddział Malarstwa, wtedy też zdecydował się na publiczne wystawienie obrazu *Święcone*, po czym wyjechał na krótko do Paryża. Wkrótce potem, bo jeszcze w 1886 roku podjął studia malarskie w Monachium, pod kierunkiem Aleksandra Wagnera. Trzyletnie studia (1886–1889), zrazu trudne i bardzo złożone ze względu na początkowe kłopoty finansowe, były dla Tetmajera nader ważne. Spotkał tam wielu znakomitych mistrzów, którzy cenili jego talent, wielu świetnie zapowiadających się, a z czasem uznanych malarzy, a jego obrazy zaczęły zdobywać licznych nabywców. Coraz powszechniej ceniony jako artysta, cieszący się w środowisku niemałą sympatią, został tam wybrany prezesem Towarzystwa Malarzy Polskich. Dużą popularność zdobył dzięki wystawom organizowanym w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Sukiennicach.

Jesienią 1889 roku wyjechał Włodzimierz Tetmajer do Paryża, gdzie przez krótki czas, zapewne kilka tygodni, uczęszczał do prywatnej Akademii Colarossiego, w której dwa lata później kształcili się Wyspiański i Mehoffer. Jego pobyt w stolicy Francji nie zaowocował wprawdzie konkretnymi poważniejszymi dokonaniem, był jednak znakomitą, skwapliwie zapewne wykorzystaną, okazją do rozpoznania się z wybitnymi osiągnięciami tamtejszego XIX-wiecznego malarstwa sakralnego. Był także inny, ważny dla młodego artysty powód wyjazdu do Paryża: na tamtejszej prestiżowej wystawie eksponowano jego obraz *Święcone*, za który otrzymał tam srebrny medal. Obraz ten najprawdopodobniej zaginął.

Nader skąpe są informacje na temat owego pobytu Tetmajera w Paryżu. Jedyne obszerniejszą relacją są wspomnienia jego serdecznego przyjaciela Ferdynanda Hoesicka, który wówczas przebywał w Paryżu i tam obaj wielokrotnie się spotykali. Hoesick wrażenia z tej podróży opublikował w dwutygodniku „Świat” i zadedykował je Tetmajerowi, który wykonał do tego tekstu ilustracje. Po latach Hoesick, pisząc książkę o Paryżu, powrócił w opowiadaniu *Czarna dama* do wspólnych przeżyć paryskich. W szkicowniku artysty zachowało się kilka szkiców z tego okresu, m. in. z Sainte-Chapelle.

Po powrocie do Krakowa, zapewne pod koniec 1889 roku, Tetmajer wstąpił ponownie do Szkoły Sztuk Pięknych, na Oddział Kompozycyjny, kierowany przez Jana Matejkę. Studia na tym oddziale ukończył w 1895 roku.

Na krótko przed wyjazdem do Paryża artysta otrzymał pracownię w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych, gdy więc znalazł się ponownie w Krakowie, mógł rychło powrócić do zajęć, do snucia nowych zamysłów, do przenoszenia na płótno efektów swoich coraz wyraziściej ukierunkowanych fascynacji pięknem krajobrazu wsi podkrakowskiej.

Ostatnie kilkanaście lat XIX wieku zarówno w malarstwie, jak i w literaturze było okresem szczególnego zainteresowania polską wsią i jej mieszkańcami. Poezja, proza, rozliczne gatunki dziennikarskie nie stroniły od tematyki chłopskiej, owszem: obok opisów problemów związanych z ciężkim życiem mieszkańców wsi, pełne były zauroczenia wiejską sceną, tradycjami ludowymi, bogatą obrzędowością i barwnym ceremoniałem świątecznym oraz religijnym. Artyści coraz chętniej opuszczali swoje pracownie i wychodzili w plener. Do ulubionych, szczególnie atrakcyjnych miejscowości, także ze względu na niewielką odległość od Krakowa, możliwą do pokonania w kilka zaledwie kwadransów, należały Bronowice. Jednym z pierwszych artystów, zauroczonych Bronowicami był malarz Ludwik de Laveaux, który wkrótce zaczął malować obrazy o tematyce bronowickiej.

Ludwik de Laveaux (1868–1894) należał do tych malarzy młodopolskich, którzy w oparciu o zdobyte gruntowne wykształcenie i wyraziście sprecyzowane zainteresowania oraz warsztat twórczy, mimo młodego wieku, był artystą o ukształtowanym wizerunku artystycznym. Studia w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Jana Matejki podjął rok później niż Włodzimierz Tetmajer. Wspólne zainteresowania i studia zbliżyły Ludwika de Laveaux, Tetmajera i Wyspiańskiego. Podobnie jak oni, odbył kilkuletnie zagraniczne studia malarskie w Monachium, ale panująca tam atmosfera nie korespondowała dobrze z jego nerwowym charakterem. W Bronowicach, gdzie zamieszkał w 1889 roku po powrocie z Monachium powstały wczesne dzieła, łączące tradycje realizmu z wyraźnymi wpływami impresjonizmu i zauroczeniem tematyką wiejską z akcentami chłopomanii. Pobyt studyjny w Paryżu łączył z wyjazdami do Krakowa i Bronowic, gdzie poznał córkę Jacentego Mikołajczyka, Marię i ponoć od pierwszego wejrzenia się w niej zakochał. Zapewne podczas jednej z takich wizyt

zareczył się z nią, ale do ślubu nie doszło, bo zmarł na gruźlicę w wieku zaledwie 26 lat. Wybitnie utalentowany pozostawał pod wpływem malarstwa hiszpańskiego, sięgał ze znakomitymi efektami po zdobycze impresjonizmu i postimpresjonizmu, zestroje światłocieni wzorował na malarstwie Edgara Degasa, nie zatracając własnej zindywidualizowanej tożsamości artystycznej i odrębności w twórczych poszukiwaniach. Obdarzony neurotycznym charakterem, borykał się z częstymi przypiętami melancholii i przecuciem rychłej śmierci. Sylwetkę artysty uwiecznił Wyspiański w *Weselu* – był on pierwowzorem Widma, tragicznej postaci miłośnika Bronowic, marzącego o ożenku z tutejszą wiejską dziewczyną.

Przed krakowskimi malarzami – stwierdza Józef Dużyk – otwały się nie zauważane dotąd skarby folkloru i nagle okazało się, że ta rozsiadła na pagórkach wioska jest świetnym obiektem dla pędzli. Artyści doznali olśnienia obrzędami wsi, zwyczajami, kolorowymi strojami i codziennym wiejskim życiem. Kaftany i sukmany, mosiężne guziki, wstęgi tęczowe, aksamity, kwiaty wyszywane... A te wesela szumne, kilkudniowe w domach i karczmie Singera! Ileż wtedy przyśpiewek leciało przez wieś i pola, ileż okrzyków i gorących, siarczystych podrywających do tańca melodii⁵.

Sam Tetmajer w swojej wierszowanej „powieści chłopskiej” – *Racławice* napisze z zachwytem:

Chałupy słońcem wyłacane,
na niebiesko jak woda, świecą pobielane
i okienkami patrzą barwnie upstrzonymi
w kwiateczki, ręką dziewczynek pomalowanymi!

Nie tylko same Bronowice i podkrakowski pejzaż, z rzędami chałup, pełnymi kolorowych kwiatów ogródków, bajecznie kolorowymi strojami ludowymi, przypadły do gustu, a rychło także zachwyciły krakowskiego artystę, który w cytowanych wyżej *Racławicach* stwierdzi:

I, jak Mickiewiczowy zaśląnął zaścianek
męstwem swoich szlachciców, pięknnością szlachcianek

⁵ J. Dużyk, *Sława...*, op. cit., s. 90.

Tak, w Małopolsce, słynne były w Bronowicach ładne dziewczki, gosposie z uśmiechem na licach.

Tetmajer zaprzyjaźnił się z bronowicką rodziną Czepców, bywał w ich domu, pielgrzymował z nimi na pobliskie odpusty, tam też zapewne poznał córkę spokrewnionego z Czepcami Jacentego Mikołajczyka, Annę i zakochał się w niej bez pamięci.

Ślub Włodzimierza Tetmajera z Anną Mikołajczykówną odbył się 11 sierpnia 1890 roku w Krakowie, w kościele Mariackim, natenczas świątyni parafialnej dla podkrakowskich Bronowic Małych. Pan młody zadbał o to, by ślubowi temu nie nadano wcześniej rozgłosu, nie wiedzieli o nim nawet liczni jego krewni. Uroczystości odbyły się bez zgody i obecności ojca artysty. Obecni byli najbliżsi jego przyjaciele: Kasper Żelechowski, Leon Stroynowski, Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak i Stanisław Radziejowski.

Był to pierwszy, pamiętny ślub młodopolskiego artysty-starościca, który niesłychanie wzburzył umysły mieszkańców Krakowa, stał się zaczynem jego legendy, samego zaś artystę poróżnił z rodziną i wieloma znajomymi. Dość stwierdzić, że Tetmajer w liście do Konstantego Mariana Górskiego, w kilka dni po swoim ślubie, pisał, iż „cały Kraków odwrócił się od niego”, czym on sam nie przejmował się.

Małżeństwo Włodzimierza Tetmajera z Anną Mikołajczykówną wywołało niepomniernie większy szok i poruszenie niż innych artystów, w tym także małżeństwo Lucjana Rydla, które zyskało ogromny rozgłos dzięki arcydziełu Wyspiańskiego. Józef Dużyk, omawiając głosy wielu znakomitości z życia publicznego, przywołuje opinię Adama Dobrowolskiego, który z ironią stwierdzał, że

fakt ten spadł na mieszkańców Krakowa niespodziewanie i wywarł wrażenie tak silne, że obawiano się o zdrowie wszystkich dewotek. Plotki stare nagle ucichły, bo świeże opowiadania na temat małżeństwa artysty legendowego nabierały kształtu. Myślano o formalnym najeździe na Bronowice w celu odzyskania utraconego młodzieńca. Obudziła się nie znana dotąd w mieście litość i współczucie dla niedoli.⁶

⁶ Ibidem, s. 94

Księżniczka Czetwertyńska, magnatka z dalekiej Ukrainy, podpytywała zrozpaczoną tą sytuacją macochę Włodzimierza Tetmajera: „Dites-moi, chère madame, a po jakiemu oni mówią z sobą? Czy pan Włodzimierz umie po rusku?”⁷. Zatraskana dziedziczka z Kresów święcie była przekonana, że chłopstwo na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej mówi wyłącznie po rosyjsku.

Z czasem wielu oswoiło się z tym faktem, zwłaszcza że artysta, choć żył w pierwszych latach bardzo ubogo i w warunkach zgoła nieciekawych, był w tym małżeństwie doprawdy szczęśliwy. Dawał temu po wielokroć wyraz, a w wierszu *Do mojej żony*, zamieszczonym w tomiku *Marsz Skrzyneckiego*, stwierdzał wręcz:

Ty moja wierna towarzyszeko życia,
co mnie jak anioł wiesziesz w życiu burzy,
błogosławiona mi ta noc nieszczęsna,
kiedy z tułaczem wróciwszy podróży
w półmrocznym sadzie, w poźłocie księżycy,
w Twoje anielskie wpatrywałem się lica.
Odtąd bez Ciebie nie zrobię ni kroku
i nawet myśleć nie umiem bez Ciebie,
a Ty, jak anioł zawsze przy mym boku,
dróżko Ty wierna, ucieczko w potrzebie
W Tobie wieś polska, polskie pola żyzne
i w Tobie całą ja widzę Ojczyznę

Po ślubie 28-letni Włodzimierz wraz ze swą niespełną 17-letnią małżonką zamieszkali w Krakowie, ale gdy tylko nadchodziła wiosna przenieśli się do Bronowic. Tam przemieszkiwali w jednej z izb Mikołajczyków, a w pracowni, którą dobudował Tetmajer do domu teścia, niezmiernie malował. Malował dużo, bo i malowanie było przecież jedynym źródłem utrzymania jego powiększającej się rodziny. Wspierał także, na ile mógł, swojego starego, zubożałego ojca, bo prowadzony przez macochę, Julię Tetmajerową pensjonat dla dziewcząt przynosił jedynie skromny dochód.

⁷ B. Wachowicz, *Siedziby wielkich Polaków od Konopnickiej do Iwaskiewiczza*, Warszawa 2013, s. 258.

Nie mogąc utrzymać rodziny z samego malarstwa, poszukiwał Tetmajer kontaktów z wydawcami książek i czasopism, do których przygotowywał ilustracje i rysunki. Pod koniec 1890 roku nawiązał kontakt z warszawskim wydawcą Adamem Wiślickim, który ułatwił mu wystawienie obrazów w salonie Warszawskiego Towarzystwa „Zachęta”, a także kooperację z innymi wydawcami. Dzięki kontaktom z Wiślickim wykonał ilustracje do popularnej książki Bolesława Limanowskiego *Galicja*. W 1891 roku nawiązał kontakt z Michałem Bałuckim, któremu miał opracować ilustracje do *Grubych ryb*. Podjął nadto zamiar wykonania portretów szeregu znanych osobistości XIX-wiecznego Krakowa, ale – jak się wydaje – pozostało to zasadniczo w sferze planów.

W malarstwie Włodzimierza Tetmajera lata 1890–1900 były okresem szczególnej aktywności, zwłaszcza w odniesieniu do malarstwa sztalugowego, w większości o tematyce ludowej i patriotycznej (m.in. *Rodzina włościańska*, *Wesele*, *Pokątny pisarz*, *Kolędnicy*, *Grajki*, *Przed izbą*, *Błogosławieństwo przed ślubem*, *Noc Świętojańska*, *Święcone na wsi*, *Kolędnicy*, *Żeńcy*, *Raławice*). W 1892 roku grono profesorskie krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych przyznało mu złoty medal, najwyższą nagrodę roczną, przyznawaną najwybitniejszym uczniom. Medalem wyróżniono obraz *Święcone*. Równocześnie artysta uzyskał roczne stypendium do Włoch. Rozkochany w kulturze antycznej, wyniósł stamtąd niezapomniane wrażenia, zwłaszcza z Rzymu, Monte Cassino, Pompejów i Neapolu, ale i niekrzepiące, pełne sceptycyzmu konstatacje wobec współczesnej Italii i Włochów.

W 1893 roku Włodzimierz Tetmajer uczestniczył w wielkim przedsięwzięciu artystycznym o niemałej nośności ideowej dla narodu polskiego i polskiej wsi: tworzeniu *Panoramy Raławickiej*. Inicjatorem stworzenia dzieła oraz autorem zamysłu tematycznego był Jan Styka, a twórcą ogólnej koncepcji malarskiej – Wojciech Kossak. Obaj ci artyści, przy udziale kilku współpracujących z nimi malarzy – m.in. Tadeusza Popiela, Zygmunta Rozwadowskiego, Teodora Axentowicza, Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wodzinowskiego, przy nierównym zaangażowaniu czasowym, namalowali *Panoramę* w tempie imponującym, bo w okresie 9 miesięcy. Powierzchnia płótna świadczyć mogła o monumentalizmie założenia – 15 m wysokości i 114 m długości. Harmonogram prac nad *Panoramą* musiał być ściśle uzależniony od tempa prac budowlanych i wykończeniowych przy gmachu

rotundy. W sierpniu 1893 roku, kiedy rotunda, wznoszona w rekordowym tempie pod kierunkiem Ludwika Ramułta, była już ukończona, rozpięto w niej płótno, które po pracach przygotowawczych i zagruntowaniu nadawało się do podjęcia prac malarskich. Styka i Koszak podzielili się po połowie pracą przy *Panoramie*. Styce pomagali znani malarze związani tematycznie z tradycjami ludowymi i kulturą wsi – Włodzimierz Tetmajer i Wincenty Wodzinowski. Stąd, głównie za sprawą obu malarzy, chłopskie ubiory potraktowane zostały z takim znanstwem, choć trochę ahistorycznie, gdyż są one bliższe wzorom z końca XIX wieku, niż sprzed stu lat. Tetmajer, pragnąc nadać bitwie pod Racławicami szerszy, symboliczny wymiar, bo taki ona w świadomości Polaków w istocie miała, nie pominął – wbrew historycznym faktom – górali tatrzańskich ze swoich rodzinnych stron. Artysta miał powody do satysfakcji, podobnie jak pozostała ósemka współtwórców *Panoramy Racławickiej*, gdy 5 czerwca 1894 roku, podczas Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie, w specjalnie na ten cel zbudowanej rotundzie, dokonano uroczystego odsłonięcia obrazu. Z czasem jednak to niezwykle w swoim wymiarze ideowym i artystycznym dzieło w świadomości ogółu Polaków przypisane zostało Wojciechowi Kossakowi i Janowi Styce, którzy skądinąd w tym względzie ponieśli trudne do przecenienia zasługi, ale sama *Panorama* jest dziełem ośmiu artystów, tyle że w nierównym zakresie.

W kilka miesięcy po lwowskim epizodzie artystycznym, w 1894 roku uczestniczył Włodzimierz Tetmajer w realizacji dzieła zaprojektowanego przez swojego mistrza, Jana Matejkę. Właśnie wówczas w stulecie parafii greckokatolickiej w Krakowie, ukończony został wspaniały ikonostas w kościele św. Norberta. Matejko zdołał na niedługo przed śmiercią wykonać także szkice obrazów, ale same obrazy namalowali: Władysław Rossowski, Józef Unierzyński i Włodzimierz Tetmajer⁸. Architekturę ikonostasu wg szkiców Matejki opracował Tadeusz Stryjeński, w duchu włoskiego renesansu.

Coraz większemu rozgłosowi i uznaniu, które towarzyszyły artyście dobrze służyły liczne wystawy, na których eksponowane były jego obrazy, także poza Krakowem. W roku 1894, rok po przyjętej z niemałą przychylnością wystawie w salonie krakowskiego Towarzystwa Przyja-

⁸ Szerzej: F. Ziejka, *Miasto poetów. Studia i szkice*, Kraków 2005.

ciół Sztuk Pięknych, jego dzieła znalazły się wśród płócien wysłanych na wystawę do San Francisco i Chicago. Na wystawie w San Francisco, gdzie płótna polskich malarzy zostały bardzo wysoko ocenione, obrazy Tetmajera uzyskały zaszczytny srebrny medal. Srebrnym medalem wyróżniono też w Chicago *Wesele wiejskie* i *Pisarza pokątnego*.

Mimo sukcesów artystycznych, sytuacja materialna wciąż nie była najlepsza, pozwoliła jednak na poczynienie pewnych oszczędności, dzięki którym nie opodał domu Mikołajczyków, na parceli nabytej od teścia, stanął w 1894 roku w Bronowicach Małych, dom Włodzimierza Tetmajera. Drewniany, stosunkowo nieduży, łączył w sobie cechy typowej bronowickiej chałupy i skromnego szlacheckiego dworku. Ten pierwszy swój dom uwiecznił z czasem w poemacie *Racławice*. W liście do przyrodniego brata, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, nie skrywając satysfakcji ze zbudowanego domu, zapraszał go wraz z macochą, Julią Tetmajerową (ojciec nie żył od dwóch lat), oferując im gościnę i godziwe warunki mieszkaniowe. Relacje z bratem i macochą układały się na ogół poprawnie. Uległy one przejściowo ostudzeniu po ożenku Włodzimierza. Chłodny i nieskłonny do wyrażania uczuć Kazimierz świadomie starał się utrzymywać dystans, nie dopuszczając do zażyłości i poufałych, serdecznych stosunków ze strony bronowickiej rodziny. O ile Włodzimierz pilnie śledził artystyczne sukcesy brata i szczerze się z nich cieszył, Kazimierz wykazywał w tym względzie powściągliwość, która z czasem uległa pogłębieniu. Nie był powiernikiem ani doradcą nawet wówczas, gdy Włodzimierz coraz częściej sięgał po pióro, nie tylko jako publicysta, ale także literat. Ale, niezależnie od klimatu stosunków rodzinnych, Kazimierz Tetmajer wraz z matką korzystali niejednokrotnie z bronowickiej gościny.

W lutym 1895 roku, na kilka miesięcy przed przeprowadzką do nowej siedziby, urodziła się Tetmajerom trzecia córka, Klementyna, której zawdzięczamy opis wnętrza dworku. Trafnie to ujął Rudolf Starzewski, pisząc w pamiętnej recenzji *Wesela* na łamach krakowskiego „Czasu”: „w jednych progach szlachecka tradycja i obyczaj chłopski”⁹.

Z jednego z pokoi „wychodziło się do sieni, która szła przez całą szerokość domu, a z niej na mały ganeczek, z którego widać było gościniec

⁹ J. Dużyk, *Sława...*, op. cit., s. 168.

do Krakowa¹⁰. Szczegół to wcale istotny, bo przecież stąd zaczarowani muzyką Chochoła będą się wpatrywać w krakowski trakt oraz nasłuchiwać tętentu końskich kopyt.

Podobno pierwszymi, którzy odwiedzili nową posiadłość artysty, jego dom ukwiecony zasadzonymi przez panią Annę, ulubionymi przez nią floksami, różami, bratkami i nasturcjami, byli starzy przyjaciele Tetmajera – m.in. Kasper Żelechowski, Leonard Stroynowski i Wincenty Wodzinowski. Dworek-chałupa Tetmajerów staje się dla jednych miejscem o niezwykłej atmosferze, pełnym narodowych akcentów, gościnnego polskiego domu, dla innych ciekawsze stają się ponad wszystko relacje pomiędzy małżonkami o tak odmiennym społecznym rodowodzie, odmiennych gustach i codziennych potrzebach. Najchętniej gospodarze podejmowali przyjaciół, artystów pędzla i pióra. Adam Grzymała-Siedlecki o tej atmosferze gościnnego domu Tetmajera pisał m.in.:

Boże mój! Ty jeden zliczyć możesz, ile się w tych ścianach wylało humoru z głów, a wina z flaszek! ileśmy na ten dom uczynili najazdów w południe, wieczór, noc. Ile tu pękło facecji, ile strzeliło wiwatów na przybycie zacnych gości, (...) ile przednich oracji (...) cudowną, archaiczną polszczyzną wypowiedział Tetmajer! Ile huku i impetu o „istotę sztuki” odbiło się o powagę sali pijalnej! ile kolęd wszelakich wyśpiewano! ile żarliwej tęskności za Polską...¹¹.

O zasobność stołu w domostwie Tetmajerów dbała głównie jego gospodyni, zapobiegliwa i pracowita, wspomagająca męża w wielu podejmowanych przezeń poczynaniach, które wypełniała często z konieczności, bowiem do świadomości jej małżonka nie zawsze docierały sprawy przyziemne, dotyczące prozy życia. Tak wielu pojmowało i niezmiennie pojmuje przywileje artystycznej bohemy. Anna Tetmajerowa, która do ostatnich swoich dni odziewała się w miejscowy strój regionalny, nie zrażała się złośliwymi komentarzami, kierowanymi pod jej adresem, głównie z powodu jej chłopskiego, plebejskiego pochodzenia. Tetmajerowa, w przeciwieństwie do żony Stanisława Wyspiańskiego, z czasem zdobyła życzliwość i akceptację wielu osób pierwotnie

¹⁰ Ibidem, s. 169.

¹¹ B. Wachowicz: *Siedziby...*, op. cit., s. 259.

jej niechętnych. Lucyna Kotarbińska, żona dyrektora krakowskiego Teatru Miejskiego, na deskach którego odbyła się prapremiera *Wesela*, słynąca ze skłonności do szyderstw i prześmiewek z różnych osób, o Annie Tetmajerowej pisała z zachwytem:

Ona, niby królowa, w rzęsistej „kiece”, w haftowanym gorsecie, w bieli szlerek i piersi założonej koralami, na których zwisał złoty krzyżyk, w czepcu i chuście związanej koło ślicznej twarzy hożej, rumianej, z oczami zawsze o powściągliwym wyrazie i czerwieńszymi od koralu usty, była naprawdę wspaiała¹².

Taką Annę Tetmajerową, która była pierwowzorem Gospodyni w *Weselu* – wzorową żonę, zatroskaną o męża i liczne dzieci (mieli ich dziewięcioro), rzeczową i zapobiegliwą, widzimy w arcydramacie Wyspiańskiego.

Po latach, już po śmierci Anny Tetmajerowej w 1954 roku, przebywający na emigracji w Londynie Zygmunt Nowakowski pisał wręcz:

Wielka to była dama Krakowa „pani Włodzimierzowa” tak jak o hrabinach Potockich „spod Baranów” mówiono „pani Adamowa”, „pani Alfredowa”, „pani Andrzejowa”. Nigdy z tytułem. Bajecznie kolorowa pani Włodzimierzowa zawędrowała w ciągu wojny do bajecznie kolorowych Indii¹³.

Bolesław Raczyński wspominając osobiste kontakty z realnymi postaciami z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, zapisał:

Łatwym jej stanowisko nie było, odkąd poślubiła Włodzimierza Tetmajera. Sławny artysta, przyjmowany i bywający z żoną chłopką w domach arystokracji i mieszczaństwa krakowskiego. (...) Pani Tetmajerowa, dzięki swemu właśnie rozumowi chłopskiemu (...) nawet u tych zjadliwych „paniusz” umiała zdobyć dla siebie, zamiast ośmieszenia, poważanie i szacunek¹⁴.

Tak różnorodnie postrzegana Anna Tetmajerowa, nierówny status społeczny i intelektualny małżonków, plotki i uprzedzenia, kiedy indziej

¹² Ibidem, s. 260.

¹³ J. Dużyk, *Sława...*, op. cit., s. 98.

¹⁴ Ibidem, s. 98.

podziw dla harmonii ich pożycia w bronowickiej scenerii, wzbudzały zainteresowanie wszędzie gdzie się Tetmajerowie pojawiali. Wielu nęciło jeszcze bardziej miejsce ich zamieszkiwania – bronowicki dworek chałupa, relacje w małżeństwie, chęć potwierdzenia krążących obiegowych plotek. Natłok przybywających do Bronowic Małych osób, zazwyczaj niezapowiedzianych, często w ogóle gospodarzom nieznanym był, zwłaszcza w pierwszych latach zamieszkania w zbudowanym przez nich domu, wielce uciążliwy. O „najazdach” takich gości mówiono powszechnie, biadała nad tym czasem macocha Włodzimierza Tetmajera. Bo gościnność gospodarzy musiała mieć jakieś granice, zwłaszcza że coraz liczniej zjawiali się całymi grupami ludzie im zgoła nieznani, żądni sensacji, ciekawscy. Gospodarze zmuszeni byli czasem pozorować swoją nieobecność, bądź ograniczać te odwiedziny do zdawkowych rozmów i symbolicznych poczęstunków. W liście do Kazimierza Przerwy-Tetmajera jego matka z ubolewaniem pisała:

Wystaw sobie, że podczas jego [Włodzimierza Tetmajera – przyp. aut.] nieobecności goście zjawiali się partiami po parę razy dziennie, raz przyszło naraz pięćdziesiąt osób. Hanusia uciekła na strych i porachowała ich, czekali na próżno pół godziny, odeszli, ale za nimi znów grupkami przychodzili inni – zupełnie wszyscy nieznani Hanusi. Musiała to być jakaś wycieczka. Wczoraj uciekli od imienin i przesiedzieli u nas do wieczora. Hanusia po drodze spotykała nieznanym, którzy ją zaczepiali, że do nich jadą – i wystaw sobie, że wszyscy wraz z Rydlami czekali na nich do dziewiątej. Trzeba było dopiero gotować kolację i bawić ich. To jest prawdziwa klęska!¹⁵

W atmosferze tego domu zrodziła się niewielka objętościowo książka Ignacego Maciejowskiego (Sewera), *Bajecznie kolorowa* napisana z uczuciem szczerzej przyjaźni dla Tetmajera i jego małżonki oraz z głębokim zrozumieniem dla życiowej decyzji tego artysty. Tytuł, będący ponoć ulubionym wyrażeniem Tetmajera, oddawał celnie bronowicką, ludową scenerię, barwne obyczaje i stroje, mieniające się kolorami i promieniami słonecznymi jak z obrazów artysty.

Bywały, mimo rosnącego rozgłosu jego artystycznych poczyniń i takie chwile, kiedy zwątpiwszy w swój talent oraz celowość malowania

¹⁵ Ibidem, s. 167.

niszczył swoje obrazy, ukończone i ledwie rozpoczęte, po czym powracał do pracy, rekonstruował w pamięci i na płótnie podjęte wcześniej artystyczne wizje. Te stany zwątpienia pogłębiały jego stosunki z niektórymi malarzami, kłopoty ze znalezieniem stałego zajęcia.

Malarstwo nie przynosi dochodów, „obrazy napotyka ją i na krytykę, ale w ogólności podobają się bardzo”. Ciągłe brak nabywców „o obrazy nikt nawet nie pyta – z całej secesji sprzedane dwa małe obrazeczki”. Włodzimierz próbuje i innych możliwości, uczy w szkole. (...) Stanisław Witkiewicz, przedstawiając w książce o Aleksandrze Gierymskim ciężką sytuację materialną ówczesnych malarzy, przytacza gorzkie zdanie autora *Trąbek*: „Lepiej być koniem wyścigowym w Polsce niż malarzem”¹⁶.

Przygnębiony niepowodzeniami w sprzedaży swoich dzieł i cenami za nie oferowanymi, któregoś dnia spalił obrazy i studia, które znajdowały się w Bronowicach – efekt swojej kilkumiesięcznej pracy. Zniszczył też pędzle, farby i palety, by wyleczyć się – jak stwierdził – z mrzonki malowania. Czy rzeczywiście zwątpił w swój talent, podnoszony wielokrotnie w gazetach i opiniach wytrawnych mistrzów, czy raczej ciężkie warunki bytowe i konieczność utrzymania powiększającej się rodziny doprowadziły artystę do desperacji? Podobne stany przygnębienia i zniechęcenia zdarzały się często, nawet najwyższej rangi artystom, wielu na zasłużone uznanie musiało czekać długo. Włodzimierz Tetmajer nie był w tym względzie odosobniony, ale szczęśliwie doświadczył takich rozterek i zwątpień stosunkowo mniej niż niektórzy artyści z jego otoczenia. Jego wrodzony optymizm pomagał mu każdorazowo w zażegnaniu takich stanów frustracji i przygnębienia.

Tetmajer był człowiekiem ogromnie przywiązany do narodowych i religijnych tradycji. Tematyka ta pasjonowała go na tyle, że niektórym okresom kalendarza liturgicznego poświęcał całe obszerne cykle tematyczne. Ulubiony przezeń okres bożonarodzeniowy obrodził wieloma obrazami – m.in. były to: *Gwiazda*, *Pokój ludziom dobrej woli*, *Kolędnicy z gwiazdą*, *Chrystus Pan się narodził*, *Kolęda w chacie*. Niemałym rozgłosem cieszyły się emitowane kartki bożonarodzeniowe z reprodukcjami obrazów Tetmajera. Obok wydanych reprodukcji ukazała się ilu-

¹⁶ Ibidem, s. 157.

strowana obrazami artysty książka z tekstem *Bóg się rodzi* i wspaniała seria ilustracji do *Betlejem polskiego* Lucjana Rydla, *Trylogii* Henryka Sienkiewicza i mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*.

Jak on to malował! – pisze Józef Dużyk – Przepysznie, bogactwem farb swojej palety, hojną ręką rzucając tu i tam królewskie purpury i złoto, nie żałując isticie szlacheckiej fantazji. Malował szopkę pod słomianą strzechą, bo to była przecież szopka polska, szkicował kontury wawelskich wież, obok Herodowego tronu ustawił Prusaków w pikielhaubach i wieszał złowrogie czarne pruskie orły, wskrzeszał mundury wojska polskiego, kościuszkowskie sukmany, gronostaje królów, orły polskie (...)

Ale to tylko jedna warstwa wigilijnych bożonarodzeniowych obrazów, nastrojowych, wigilijnych wieczorów. Drugą stanowi jego pisarstwo, uprawiane, jak malarstwo, z równie wielkim zapałem i zaangażowaniem¹⁷.

Echa fascynacji ludowymi tradycjami, mocno osadzonymi w Krakowskim, zwłaszcza zaś w Bronowicach znać wyraziście w pracy Tetmajera *Gody i godnie Święta, czyli okres Świąt Bożego Narodzenia w Krakowskim*, ogłoszonej w 1898 roku w tomie *Materiałów antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych*, wydanych przez Akademię Umiejętności. Z kręgu tych zainteresowań i fascynacji wigilijnym misterium wyrastają dwa dramaty – *Powrót. Wigilijna powiastka* (pozostaje dotąd w rękopisie), dedykowany córce Marysi oraz jedyny dramat Tetmajera o tematyce współczesnej wiejskiej – *W noc wigilijną. Obraz sceniczny w pięciu odsłonach z czasu wojny*, wydany w 1992 roku w opracowaniu Józefa Dużyka, nakładem Prowincjonalnej Oficyny Wydawniczej przez Tadeusza Skoczka. Oba te dramaty, osnute wokół tradycji wigilijnej, zawierają ważne przesłania, które są w rzeczywistości ostrzeżeniem przed utratą tożsamości narodowej i przyjmowanymi bezkrytycznie ideami bolszewizmu, którego istotę: antyhumanizm i anarchizację życia społecznego oraz politycznego zdołał przewidzieć i przeniknąć Tetmajer lepiej i głębiej od wytrawnych polityków. Utrzymaną w podobnym duchu opinię na temat zagrożenia ze strony bolszewizmu zawarł w licznych pismach, gazetach czy oficjalnych wystąpieniach.

¹⁷ Ibidem, s. 113.

Artysta był świadkiem rosnącej roli kobiet w życiu społecznym oraz ruchów emancypacyjnych, które końcem XIX w. przybierały powszechniejszy charakter, m.in. w kwestiach dopuszczenia kobiet do studiów akademickich. Zabiegi te dotyczyły także szkół artystycznych. Starania takie podjęła m.in. jako szerszą inicjatywę Maria Dulębianka w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, jeszcze zanim uzyskała ona status Akademii, za rektoratu Juliusza Fałata. W związku z fiaskiem tych rozmów, w 1897 roku rzeźbiarka Teofila Certowicz, artystka wywodząca się z zamożnego ziemiaństwa kresowego, założyła w Krakowie Szkołę Sztuk Pięknych dla Kobiet. Nauczał w niej Włodzimierz Tetmajer oraz grono świetnych artystów (m.in. Jacek Malczewski). Szkoła nie rozwinęła spodziewanej działalności, bo po czterech latach zbankrutowała.

20 listopada 1900 roku w dworku Tetmajera odbyło się głośne wesele, a w rzeczywistości poprawiny, krakowskiego poety i dramaturga, Lucjana Rydla z młodszą córką Mikołajczyków, Jadwigą. Zgodnie ze zwyczajem uroczystość w domu Tetmajerów poprzedzona była przyjęciem w miejscowej bronowickiej karczynie, ale właśnie ta część kilkudniowych wydarzeń weselnych przeszła do historii, dzięki temu, że stała się inspiracją i osnową wielkiego dramatu narodowego – *Wesele*. Stanisław Wyspiański obecny na tym „weselisku” córki bronowickiego chłopca z synem uniwersyteckiego profesora, które stało się w środowisku krakowskim niemałą sensacją, już w niecałe trzy miesiące później zaproponował dyrektorowi Teatru Miejskiego w Krakowie wystawienie *Wesela*. Premiera odbyła się 16 marca 1901 roku wzbudzając poruszenie zarówno ze względu na charakter utworu, jego ideowe przesłania, jak i z powodu dającego się łatwo zauważyć wzorowania postaci scenicznych na autentycznych osobach ze środowiska krakowskiego i bronowickiego. W *Gospodarzu* nietrudno było dostrzec pierwowzór: Włodzimierza Tetmajera.

O Włodzimierzu Tetmajerze – „weselnym” *Gospodarzu* pisał Tadeusz Boy-Żeleński:

Jest on w „Weselu” jak żywy, ze swoim szlachetnym sentymentem, gestem kontuszowym, ze swoją zamaszystą fantazją (...). On jest dla Wyspiańskiego jakby wcieleniem polskości, a jego dworek nowoczesnym Soplicowem¹⁸.

¹⁸ B. Wachowicz, *Siedziby...*, op. cit., s. 256.

W 1904 roku przeniósł się artysta wraz z rodziną do nowej siedziby, położonego nieopodal dworku pofrancuszczańskie, który w 1902 roku odkupił od Czepca. Drewniany, bielony dworek przystosował do własnych potrzeb, dobudował kuchnię, przerobił budynki gospodarskie na małą i dużą pracownię. Dom ten ozdobiony gankiem wspierającym się na czterech kolumnach, kryty był gontem i po dokonanych przeróbkach, które przywróciły mu jego dawną, staropolską architekturę, stał się ulubionym miejscem Tetmajera. Bo on, ogromnie przywiązany do tradycji narodowych i kultury szlacheckiej, właśnie z tym dworkiem mógł wiązać splendor szlacheckiego dworu, choćby skromnego, ale typowego, w architektonicznym zamyśle i funkcjach. Stare dwory szlacheckie były zasadniczo jednolitego typu. Różniły się na ogół rozmiarami, otoczeniem i ozdobnością. Budowano je zazwyczaj z drewna, najchętniej modrzewiowego. Obejście wokół nabytego dworku nie było rozległe, ale znacznie obszerniejsze niż przy poprzednim domostwie. Odnowiony i częściowo przebudowany dworek po dokonanej rekompozycji ogrodu cieszył wielce Włodzimierza Tetmajera. Usytuowany malowniczo, wśród pięknych, starych drzew i krzewów, wśród wielobarwnych kwiatów, był tym miejscem, do którego artysta wracał jak do prawdziwego matecznika rodowego i narodowego – polskiego.

Gospodarz – stwierdza Leokadia Pośpiechowa – zadbał o wykończenie wnętrza, ozdobienie go portretami bliskich, obrazami i różnymi pamiątkami drogimi sercu każdego Polaka. Pietyzm, z jakim troszczył się o własny dom i zabiegi jakie czynił, aby wnętrze było ładne i stylowe świadczyły o nie ujawnianym, a skrytym marzeniu wskrzeszenia utraconego dziedzictwa w Ludźmierzu. Dom ten w pełni charakteryzował właściciela i jego upodobania. Było tu wszystko zgromadzone w kilku pokoikach: cała polska przeszłość i tradycje powstaniowe, polityczne nadzieje i literackie zainteresowania właściciela¹⁹.

To o swoim domu pisał:

Niech się święci mój cichy, pod drewnianym gankiem
mój wiejski dworek biały, w gaju starych drzew.

¹⁹ L. Pośpiechowa, *Twórczość literacka Włodzimierza Tetmajera*, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 21.

Stał się ów bronowicki dworek rychło salonem, w którym bywali artyści i politycy – m.in. Stanisław Wyspiański, Henryk Sienkiewicz, Władysław Stanisław Reymont, Aleksander Gierymski, Jan Stanisławski, Wojciech Kossak, Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Jan Stapiński, Ignacy Daszyński, Wojciech Korfanty, Idalia Pawlikowska – żona wielkiego reformatora teatru polskiego, czy mało naówczas znany członek francuskiej misji wojskowej – kapitan Charles de Gaulle. Częstymi gośćmi byli bohaterowie *Wesela* i bronowiccy gospodarze. Dworek ten nazwano odtąd „Tetmajerówką”, a później, gdy zakupił go w 1910 roku Lucjan Rydel i przebudował zyskał nową nazwę – „Rydlówka”.

„Tetmajerówka” rychło stała się salonem artystycznym, obok wielu wybitnych artystów, których Włodzimierz Tetmajer gościł w swoim domu (do czasu przejęcia poprzedniej „dziedziny” przez Lucjana Rydla, także i tam), do Bronowic przyjeżdżali liczni młodzi malarze, którzy wynajmowali izby u miejscowych chłopów, a za dnia w plenerze malowali obrazy i szkice tematyczne związane głównie z tamtejszą kulturą ludową, obyczajowością oraz bronowickie pejzaże. Wieczorami uczestników takich plenerów podejmował Włodzimierz Tetmajer. Któregoś roku, latem gościł u siebie i nauczał praktycznej wiedzy o malarstwie uczestników kursu malarskiego prowadzonego przez samego Jana Stanisławskiego.

W 1908 roku odwiedził Tetmajera zakochany w starej Warszawie, znakomity tamtejszy poeta, Artur Oppman, znany powszechnie pod pseudonimem „Or-Ot”, który po powrocie do Warszawy, zauroczony klimatem artystycznym „Tetmajerówki” i samym Tetmajerem oraz jego rodziną, napisał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” reportaż o „szczeropolskim świecie” w bronowickim dworku. Wielogodzinne rozmowy o literaturze, polskiej wsi i o Polsce prowadził w bronowickim salonie Henryk Sienkiewicz, który przybywał tu zazwyczaj o jesiennej porze. W związku z kłopotami zdrowotnymi, zwłaszcza układu oddechowego, preferował rozmowy w salonie przy kominku. Wiele wspólnych planów, wykraczających poza sferę literatury i sztuk pięknych, łączyło Tetmajera z Henrykiem Sienkiewiczem. Wokół nich skupią swoje wysiłki w bliskich już latach.

Następny, wielce znaczący okres w twórczości malarskiej Włodzimierza Tetmajera przypada na lata 1900–1914. W tym czasie artysta

zastąpił z wielkich realizacji sakralnego malarstwa ściennego w kościołach. Malowaniem kościołów i projektowaniem witraży zajmował się przez 15 lat. Dokonania artystyczne w tym względzie należą do najważniejszych w jego twórczej biografii. Z tą właśnie techniką miał możliwość zapoznać się przy okazji sporządzania dla Jana Matejki, wraz z Józefem Mehofferem i Stanisławem Wyspiańskim, kartonów dla kościoła Mariackiego. W 1901 roku, już samodzielnie, wykonał w tej samej świątyni polichromię w kaplicy św. Jana Nepomucena, która ze względu na swój młodopolski charakter wzbudziła wiele zastrzeżeń m.in. ze strony archiprezbitera Mariackiego, jako wysoce odmienna od niedawno ukończonej polichromii Matejki. W tym samym czasie, w atmosferze dalekiej od układności, toczyły się spory wokół projektu polichromii kaplicy Świętej Trójcy w katedrze wawelskiej. W efekcie rozpisanego przez kardynała Jana Puzynę konkursu nagrodzone zostały projekty zgłoszone przez Włodzimierza Tetmajera i Józefa Mehoffera. Ostatecznie, w maju 1902 roku zlecenie na wykonanie polichromii otrzymał Tetmajer. Polichromia ta, łącząca tematykę religijną i historyczną w sposób wysoce zindywidualizowany, charakterystyczny dla malarstwa Tetmajera, z Panteonem Wielkich Polaków na gotyckich sklepieniach, ukazała możliwości malarskie artysty i otworzyła przed nim dalsze zamówienia.

Jak wspomina Julia Tetmajerowa – pisze ks. Józef Nowobilski – po zdjęciu rusztowań tłumy szły do katedry, aby oglądać kaplicę. Wśród nich był także Henryk Sienkiewicz z żoną, któremu kaplica się podobała. Byli też i tacy, którzy ją krytykowali, a wśród nich K. Lanckoroński, lecz jego krytyczne opinie na temat malarstwa współczesnego były znane. Należy przyznać, że artysta zadowolony był, by jego polichromia przemawiała do widza kompozycją, tematem ikonograficznym i kolorem²⁰.

Bodaj najbardziej zwięzłą, ale i wyjątkowo trafną charakterystykę i ocenę tej wawelskiej polichromii zapisał w liście do syna, w dn. 2 maja 1903 r. Stanisław Witkiewicz:

Kaplica Tetmajera na Wawelu jest zupełnie samodzielną rzeczą. Nadmiar jakiś, czasem brutalny, ale jest siła, pewne chłopstwo i nadzwyczajna polskość.

²⁰ Ks. J. A. Nowobilski, *Włodzimierz...*, op. cit., s. 34.

Nawet nic nie szkodzi, że Pan Bóg podobny do żyda arendarza. Zdaje się, że ci wszyscy królowie Piastowie z gębami Wojtków i Maćków tu się zeszli. Kolor silny i harmonijny²¹.

Wejście Tetmajera z pędzlem na Wawel i malowanie gotyckiej, XV-wiecznej kaplicy katedralnej pw. Świętej Trójcy było dla artysty niewątpliwą nobilitacją. Tetmajerowi udało się przejść, z rozlicznymi skądinąd trudnościami, przez sита kapitulnych komisji, ominąć, nie bez zadrażnień, koterie środowiska artystycznego oraz architektonicznego – i narzucić własną wizję Polski. Polichromia ta, ukończona w 1902 roku, zająć miała znaczące miejsce, jako swoista egzemplifikacja epoki i jej historiozofii. Stała się ona charakterystycznym dokumentem sztuki secesyjno-bronowickiej o ideowym wymiarze solidarystycznym. Władysław Prokesch, autor pierwszego obszerniejszego opisu tej polichromii podkreślał, że jej ojcem chrzestnym był Jan Matejko, a „macierzą zaś było umiłowanie ludu i wsi, które artysta w dziele swym zespolił z ideą artystyczną²²”.

Ta rozedrgana kolorami historia Polski – pisze Józef Dużyk – przywołuje postacie królów, od Piastów począwszy, odzianych w chłopskie stroje, poprzez monarsze purpury Jagiellonów i ich następców. W twarze Mieszka i Dąbrowki, Chrobrego tchnął Tetmajer chłopskiego ducha, nadając im rysy bronowickich gospodarzy i gospodyń, swoich sąsiadów. Podobnie jak u Rydla w *Betlejem polskim*, gdzie akcenty religijne stanowiły tylko pretekst do stworzenia historyczno-patriotycznego widowiska, tak i u Tetmajera święci stawali się pretekstem do ukazania wielkiego fresku przypominającego zasłużonych dla narodu ludzi: Kadłubka, Długosza, Kopernika, Kochanowskiego, Skargę, generała Dąbrowskiego, Kościuszkę, Mickiewicza, Chopina, Matejkę...²³.

Intensywność kolorystyki tej polichromii tłumić miały kolorowe witraże, które do tej kaplicy zaprojektował Tetmajer, wprawione nieco później. Polichromia, przedstawiająca polskich świętych, prowadzących wybitnych Polaków do nieba, od początku była i pozostaje jedną z osobliwości wawelskiej katedry.

²¹ J. Dużyk, *Sława...*, op. cit., s. 205.

²² W. Prokesch, *Z katedry na Wawelu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 11, 1904 r.

²³ J. Dużyk, *Sława ...*, op. cit., s. 216.

Polichromia katedralna Tetmajera miała być w intencjach artysty niejako wstępem do szeroko zakrojonych planów zdobienia ścian zamkowych komnat.

Takim wstępem do wawelskiej katedralnej polichromii była wykonana przez Włodzimierza Tetmajera dekoracja sali w firmie Antoniego Hawełki, w budynku przy krakowskim Rynku. Obejmowała ona stropy, a na ścianach głównie fryz, bogaty, dekoracyjny i barwny, ilustrujący polskie życie obyczajowe, z szerokim otwarciem na tematykę biesiadną, w ujęciu historycznym, bo średniowiecznym i bardziej współczesnym. Część fryzu ilustrują sceny z ballady Adama Mickiewicza – *Pani Twardowska*.

„Cały ten fryz gra barwą, ruchem, wesołością trochę nawet zanadto rubaszną, ale prawdziwie staropolską” – stwierdza ks. Tadeusz Kruszyński²⁴.

Dziś w Pałacu Spiskim sala Tetmajerowska, m.in. ze względu na znakomite polichromie, należy do najpiękniejszych wnętrz restauracji „Hawełka”.

Realizacja kolejnej polichromii sakralnej w kościele parafialnym pw. Najświętszej Marii Panny w Sosnowcu (obecnie katedralnego) była przedsięwzięciem monumentalnym. Proboszcz zlecił ją artyście po obejrzeniu polichromii wawelskiej w 1904 roku. Z artystą współpracował Henryk Uziębło. W dekoracji sosnowieckiej wątek religijny został bardziej zaakcentowany niż w pozostałych wcześniejszych i późniejszych realizacjach Włodzimierza Tetmajera. Problematyka ta zawarta została w trzech grupach tematycznych: związanej z wezwaniem świątyni (Wniebowzięcie i koronacja Maryi), scenami z życia Chrystusa i Matki Bożej oraz ważnymi postaciami i wydarzeniami z życia Kościoła. Elementy patriotyczno-historyczne ograniczają się zasadniczo do kilku scen – m.in., chrztu Polski i Litwy, panteonu świętych i adoracji królów polskich. Wątek ludowy, najsłabiej rozwinięty, dotyczy głównie strojów uczestników kilku scen biblijnych i historycznych.

Polichromia kościoła Najświętszej Maryi Panny jest jednym z wcześniejszych etapów w rozwoju malarstwa sakralnego Tetmajera. Świadczy ona o niewątpliwym, postępującym rozwoju artystycznym malarza. Ciągłe jeszcze nie

²⁴ T. Kruszyński, *Mysli Włodzimierza Tetmajera o Wawelu*, „Kurier Literacko-Naukowy”, nr 54, 1934.

popada tu Tetmajer w manierę artystyczną. Rozwiązania jego są w większości oryginalne, stara się wprowadzać do polichromii nowe elementy, nowe postacie, umiejętnie łączy malarstwo olejne z polichromią. (...) bardzo oryginalne połączenie wątków Maryjnych z elementami patriotycznymi i elementami historii życia religijnego w Polsce. Wszystko to odbywa się na tle bogatej ornamentyki secesyjnej i pewnego, jakkolwiek dyskretnego, wykorzystania elementów ludowych²⁵.

Polichromia sosnowiecka Tetmajera była ważnym etapem w jego rozwoju artystycznym i odegrała znaczącą rolę w kierunkach jego poszukiwań twórczych.

Już w następnym roku – 1905, przyjął Tetmajer propozycję stworzenia nowej polichromii w prezbiterium restaurowanej pod kierunkiem Sławomira Odrzywolskiego fary w Bieczu, jednej z najokazalszych późnogoetyckich świątyń polskich.

Inaczej niż w przypadku polichromii sosnowieckiej, w bieckiej farze, a właściwie w jej prezbiterium wątek religijny jest najsłabiej zaakcentowany. Ograniczony zasadniczo został do elementów związanych z wezwaniem kościoła – symboli eucharystycznych (kościół pw. Bożego Ciała), a także symboli Cnót Boskich. W bieckiej farze dominuje tematyka historyczna, obejmująca władców Polski i inne osoby związane z Bieczem. Można wnosić, że ostateczny wybór tych postaci został uzgodniony z Odrzywolskim, który miał znaczący wpływ na kierunki prac przy restauracji tej świątyni, w tym także na ostateczną koncepcję ikonograficzną. Przy projektowaniu i realizacji polichromii Tetmajer swój zamysł ikonograficzny musiał dostosować do układu architektonicznego sklepienia, podzielonego gotyckimi żebrami na 54 niewielkie pola. „Podobnie, jak w przypadku innych polichromii, tak i tutaj Tetmajer wykazał się wysokimi umiejętnościami w godzeniu uwarunkowań architektonicznych, z artystyczną koncepcją swego dzieła”²⁶.

W następnych latach artysta zaprojektował i wykonał polichromię w drewnianym kościółku św. Sebastiana w Wieliczce i w kaplicy Matki

²⁵ Ks. J. A. Nowobilski, *Sakralne malarstwo ścienne Włodzimierza Tetmajera*, Kraków 1994, s. 58.

²⁶ *Ibidem*, s. 67.

Bożej Pocieszenia przy kościele św. Mikołaja (obecnie katedra) w Kaliszu. Zlecający wykonanie Tetmajerowi dekoracji kaplicy proboszcz parafii ks. Jan Sobczyński, wyraził życzenie parafian, aby wizerunek Matki Bożej Pocieszenia, który miał być wiodącym motywem, został wzbogacony o postacie fundatorów i dobrodziejów kościoła oraz przedstawicieli wszystkich stanów. Polichromia kaliska nasycona została przez artystę głębokim ładunkiem patriotycznym poprzez wymowę i symbolikę scen i postaci z historii Polski. Wśród nich szczególnie miejsce zajmował motyw „Alegoria Umarłej Polski” oraz scena z księżną Jolantą o wyrazistym przesłaniu: potrzebie zbrojnego oporu wobec najeźdźców.

W cztery lata po ukończeniu kaliskiej polichromii, w 1913 roku ksiądz Jan Sobczyński wezwany został przez władze gubernialne i poinformowany, że polichromia zawiera treści antyrosyjskie. Na nic zdały się wszelkie tłumaczenia i wyjaśnienia: dekorację nakazano zniszczyć, a sprawę skierowały władze rosyjskie do sądu. W konsekwencji ks. Sobczyński polecił zamalować polichromię w kaplicy Matki Bożej Pocieszenia wapienną pobiałką. Ponieważ tetmajerowska dekoracja wykonana została przy użyciu tłustej tempery, a do zamalowania jej użyto wapna, szczęśliwie nie została uszkodzona. Dzięki temu udało się ją uratować i ponownie odsłonić w 1932 roku, zatem już po śmierci artysty.

Wielkim, wysoce prestiżowym dla Tetmajera dziełem była realizacja polichromii w kościele oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, zlecona mu w następstwie rozpisanego konkursu, w 1914 roku. Rozpoczęte prace przerwał wybuch I wojny światowej, bowiem artysta został powołany do wojska. Tetmajer zdołał jesienią tegoż roku ukończyć pierwszy etap prac, ale kontynuował je – z powodów wojennych i finansowych – Karol Polityński w latach 1922–1923, według kartonów Tetmajera.

W przeciwieństwie do większości malowideł sakralnych Włodzimierza Tetmajera, kalwaryjskie jest nieomal monotematyczne, dominują – zgodnie z zamówieniem miejscowych bernardynów – motywy maryjne. Wprawdzie artysta zamierzał wprowadzić sceny z życia klasztoru i wizerunki świętych, ale wobec ustalonego programu ikonograficznego, zrezygnował z wątków historyczno-patriotycznych. W oryginalnej wersji kalwaryjskiej dekoracji Tetmajera, bez uwzględnienia polichromii Polityńskiego (nie sposób ustalić w niej precyzyjnie skali wpływów Tetmaje-

ra), jest też tradycyjny kontekst ludowy. Rozwinął go, po swojemu, w potraktowanym panoramicznie, z szerokim rozmachem, Pogrzebie Matki Boskiej, umieszczonym na łuku tęczowym, efektownie zamykającym nawę i otwierającym prezbiterium świątyni.

Scena Pogrzebu Matki Boskiej – stwierdza ks. Józef Andrzej Nowobilski – jest w ikonografii oparta na tradycji, a nie na Piśmie Świętym. Tetmajer potraktował ją zupełnie swoiście i związał z lokalną tradycją Kalwarii Zebrzydowskiej (...) Fakt powiązania Pogrzebu Matki z lokalnymi obrzędami stworzył dla Tetmajera okazję do silnego rozwinięcia w tej właśnie scenie wątku ludowego. (...) Scenę Pogrzebu Najświętszej Marii Panny Tetmajer umieścił w realiach kalwaryjskich, otaczając procesję z figurą Najświętszej Marii Panny niezliczoną rzeszą postaci chłopskich w ludowych strojach. Jest to malarsko bardzo piękna scena. Potrafił w niej artysta przedstawić morze postaci, z których żadna jednak nie traci pewnej odrębności i indywidualizmu. W sposób szczególnie zindywidualizowany potraktowane są postacie kobiet z dziećmi. Mamy tutaj doskonałą syntezę postaci i strojów chłopskich tej epoki²⁷.

W twórczości artystycznej Włodzimierza Tetmajera kompozycje witrażowe nie odgrywają tak znaczącej roli, jak ma to miejsce w przypadku Wyspiańskiego czy Mehoffera. Jest ich zaledwie kilka, ale są to projekty wysokiej rangi. Najważniejszymi są niewątpliwie dwa witraże w kaplicy Świętej Trójcy w katedrze wawelskiej, które są artystycznym dopełnieniem wspaniałej polichromii jego autorstwa. Wielopostaciowe kompozycje, bogactwo ornamentyki oraz kolorów, są znakomicie zharmonizowane zarówno z całością wystroju wewnętrznego kaplicy, jak i samymi gotyckimi oknami, ozdobionymi dodatkowo efektownymi kamiennymi maswerkami. W przypadku witraży w kaplicy Matki Bożej Pocieszenia w kościele św. Mikołaja w Kaliszu, artysta wobec niewielkiej powierzchni obu okien, a w nawiązaniu do polichromii i wezwania kaplicy, wprowadził motywy jednofiguralne: wizerunki Matki Bożej Częstochowskiej oraz Ostrobramskiej, z bogatymi kompozycjami kwiatowymi w stylu młodopolskim. Oba te witraże także świetnie harmonizują z charakterem polichromii i gotycką architekturą wnętrza kaplicy.

²⁷ Ibidem, s. 92.

Mniej znane są cztery witraże autorstwa Tetmajera w kościołach w Ligocie (dwa) i dwa w Skalmierzycach Nowych koło Kalisza, przedstawiające świętych Cyryla i Metodego.

W biografii Włodzimierza Tetmajera przez długi czas sprawy artystyczne, związane głównie z uprawianym przezeń malarstwem, były dominujące. Coraz liczniejsze wystawy, podczas których eksponowane były jego obrazy, nieudane zabiegi o profesurę w Szkole Sztuk Pięknych, działalność w licznych stowarzyszeniach artystycznych (był m.in. współtwórcą Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”) wyjazdy zagraniczne, otwierały przed nim, człowiekiem niebywale czynnym, nowe obszary aktywności. Żyjąc w środowisku chłopskim, które darzyło go niemałym zaufaniem, postanowił w nim odegrać polityczną rolę. Jego działalność, także artystyczna, była w przemożnym zakresie dowodem szacunku dla wsi polskiej i jej mieszkańców oraz fascynacji kulturą ludową, wreszcie głębokiej wiary, że właśnie włościanie, dotąd społecznie i politycznie gnębieni, przechowujący najpełniej wartości etyczne, odegrają w przyszłości doniosłą rolę, także w dziele walki o niepodległość. W 1903 roku Tetmajer oficjalnie wstąpił do Stronnictwa Ludowego, a potem Polskiego Stronnictwa Ludowego, z ramienia którego w 1911 roku został posłem do parlamentu wiedeńskiego. Od tego czasu dzielił czas pomiędzy politykę, malarstwo, publicystykę oraz działalność pisarską. Wstawił się rychło zaznaczając, że jako polski szlachcic nie będzie z ministrami korespondował po niemiecku, ale po łacinie! Oczywiście – sprawa języka miała szerszy narodowy kontekst. Wystąpienia Tetmajera w parlamencie cechowała niebywała odwaga.

My uważamy, że Polska jest rzeczą wielką i cenną. Że kto się o jej posiadanie ubiega, zna jej wartość. Znamy ją i my, i znając, możemy mieć także własne warunki.

A warunkiem naszym jest: Zjednoczenie nigdy nie podzielonych ziem polskich w jedno niepodległe państwo²⁸.

Z czasem zupełnie zaniedbał pędzel i sztalugi, powrócił do nich dopiero po zakończeniu wojny, ale jak się wydaje – „zdradzona” sztuka odwracała się od niego. Wielu twierdziło, że ten alians sztuki z polityką przyniesie najgorsze dla obu tych sfer następstwa, zwłaszcza

²⁸ B. Wachowicz, *Siedziby...*, op. cit., s. 279.

cza zaś w zakresie sztuki. Znany ze złośliwości i ciętego pióra Adolf Nowaczyński nazwał go wręcz „politycznym malarzem”, ubolewając, iż jego najnowsze obrazy (*Raławice*, *Zmartwychwstanie*, *Jawnogrzysz-nica* czy *Sztandary*) są efektem tragicznego upadku wielkiego malarza „zaplątanego najniepotrzebniej w politykę”.

Jako poseł do parlamentu przejawiał Tetmajer wyjątkową aktywność, właśnie wtedy uwidocznił się jego niemały talent publicystyczny, podejmował bowiem z wielką swadą i przenikliwością wiele zagadnień natury społecznej, politycznej i kulturalnej. Artykuły te dotyczyły m.in. problematyki szkolnictwa polskiego i planów odbudowy polskiej wsi oraz emigracji. W słynnym artykule *W myśl wskazań Hugona Kołłątaja* domagał się reformy szkolnictwa powszechnego i średniego, ujednolicenia programów nauczania dla uczniów zamieszkujących miasta i wsie oraz objęcia powszechnym nauczaniem młodzieży od ósmego do szesnastego roku życia. Na początku I wojny światowej, w 1915 roku, skierował do amerykańskiej Polonii list z apelem o powrót na ziemie ojczyste oraz o solidarne wsparcie biednych oraz walczących o niepodległość ojczyzny. W tym samym roku, wraz z Wincentym Witosem i Władysławem Długoszem odbył podróż do Szwajcarii w celu zdobycia pomocy dla Polaków w dotkniętym wojną kraju. Ludowcy prowadzili tam m.in. rozmowy z przewodniczącym szwajcarskiego komitetu, Henrykiem Sienkiewiczem. Z czasem zaangażowanie polityczne Tetmajera wzrastało, jego aktywność w parlamencie wiedeńskim była coraz bardziej zauważalna, sporo też organizował na terenie tzw. Galicji spotkania poświęconych świadomości narodowej Polaków.

W przededniu słynnej debaty z 1917 roku bronowicki artysta wygłosił krytykę Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, dotyczącą stanowiska co do kwestii przyszłego, odrodzonego państwa polskiego. Rezolucja Tetmajera miała dla stosunków galicyjskich charakter rewolucyjny, skoro nawet Naczelny Komitet Narodowy, powołany przez Koło Polskie w 1914 roku godził się na Polskę bez naruszenia zaboru pruskiego tj. Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Tetmajer jako pierwszy upomniał się z ławy parlamentarnej o wolną i niepodległą Polskę z dostępem do morza, zjednoczoną. Rezolucja taka, przygotowana w maju 1917 roku, podczas obrad Koła Sejmowego w sali krakowskiej Rady Miejskiej, została ostatecznie sformułowana w czerwcu 1917 roku w parlamencie austriackim.

Wystąpienie w kole – stwierdza Leokadia Pośpiechowa – zwykle się uważać za jego szczególnie ważną polityczną zasługę, wymagającą ogromnej odwagi cywilnej artysty. Warto dodać, że niektórzy posłowie, jak Abrahamowicz i książę Lubomirski głosowali przeciwko tej rezolucji, część zaś asekuracywnie wstrzymała się od udziału w głosowaniu!²⁹.

Rezolucja tak sformułowana mogła zakończyć się dla Tetmajera zgoła fatalnie: jego patriotyczne, pełne odwagi polityczne stanowisko mogło być uznane przez rząd austriacki za zdradę stanu, a sam Tetmajer mógł być skierowany pod sąd wojskowy. Rząd monarchii, po ostatecznym już sformułowaniu oświadczenia w czerwcu 1917 roku w parlamencie austriackim, podejmował próby nacisku, pogróżek i intryg, ale nie zdołały one doprowadzić do zmiany w tekście podjętej rezolucji, która legła u progu polskiej niepodległości. W trudnych czasach kształtowania się tej suwerenności, występował Tetmajer niejednokrotnie jako polityk, choć z czasem coraz rzadziej, bo i konfrontacja wizji odrodzonej Rzeczypospolitej z rzeczywistością nie była dla niego budująca.

Oryginalne literackie próby Włodzimierza Tetmajera sięgają ostatniego dziesięciolecia XIX wieku. Pisał artykuły z dziedziny sztuk pięknych, głównie malarstwa, snuł rozważania na temat miejsca polskiego chłopa w społeczeństwie, a także opowiadania o charakterze autobiograficznym. W 1902 roku wydał swój pierwszy zbiór opowiadań i artykułów – *Noce letnie*. W jednym z zamieszczonych tam tekstów, eseju *Z powodu wystawy dzieł Juliusza Kossaka. Charakterystyka malarza* zawarł Tetmajer swoje artystyczne *credo* – poglądy na sztukę, ukształtowane przez silne poczucie więzi z narodem, jego tradycjami i ziemią ojczystą.

W tomiku tym zawarte było m.in. opowiadanie *W noc majową*, przedrukowane, gdyż opublikowano zostało niewiele wcześniej w noworoczniku „Melitele” na rok 1902, przez Antoniego Potockiego, na pamiątkę jubileuszu Henryka Sienkiewicza.

Utwór ten dotąd stanowi dla wielu badaczy zagadkę, której rozwiązanie pozwoliłoby ten mało znany tekst Tetmajera postawić w rzędzie „źródeł inspirujących” dla Wyspiańskiego przy jego arcydramacie *Wesele*. Opowiadanie to, bodaj najbardziej autobiograficzny utwór prozatorski Tetmajera, ukazało się wprawdzie w kilka miesięcy po premierze *Wese-*

²⁹ L. Pośpiechowa, *Twórczość...*, op. cit., s. 30.

la, ale opatrzone zostało przez autora datą 1899. Zawiera ono wyznanie autora na temat jego marzeń oraz zapatrywań dotyczących spraw ludu oraz przyszłości Polski. Symbolami tych problemów są dwaj goście-widma: ojciec artysty i Jan Matejko, odwiedzający go w księżycową noc, u okna jego pokoju. Można tu nawet dopatrzeć się aluzji, czy zgoła pierwowzoru zagubionego w dramacie Stanisława Wyspiańskiego rogu.

Wielka zagadka – pisze Barbara Wachowicz – do dziś frapująca krytyków literatury. Kto od kogo zaczerpnął pomysł nocy ze zjawami. Tetmajer opatrzył swój utwór datą „w maju 1899”. Czyli – na rok przed *Weselem*. (...)

Bohater *Nocy majowej* dostaje od tajemniczych gości-zjaw talizman – tak jak Gospodarz w *Weselu* – złoty róg. *Noc* kończy się optymistycznie. Goście-zjawy „idą spać do grobów”, „zboża zielenieją się, chłopi pracują, dziewczki kochają chłopaków...”³⁰.

Aniela Łempicka w książce *Wesele we wspomnieniach* dokonała analizy argumentów przemawiających za i przeciw pierwotności *Nocy majowej* wobec *Wesela*, opowiadając się raczej za wcześniejszą genezą opowiadania Tetmajera. Opinię tę podziela, w oparciu o dodatkowe solidnie zebrane argumenty, Józef Dużyk, stwierdzając, iż Wyspiański znał jeśli nie sam utwór Włodzimierza Tetmajera, to przynajmniej jego zamysł:

Tyle pisze się o *Weselu*, tyle najprzeróżniejszych koncepcji wychodzi spod piór, a mało kto bierze pod uwagę to bezpośrednie, może główne źródło inspiracji dla Wyspiańskiego, który genialnie co prawda, jednakże tylko przetworzył myśli kolegi-artysty³¹.

Na podobieństwa zamysłu obu utworów zwrócił uwagę recenzent „Głosu Narodu” już w 1901 roku³². Choć wobec braku dostatecznych danych trudno w tym względzie o jednoznaczność, ważniejsza tu wydaje się podnoszona przez wielu badaczy opinia, że opowiadanie *W noc majową* jest utworem finezyjnym i nowatorskim, pełnym subtelnej piękna. Nie szczędził nawet słów zachwyty nad całym tomikiem, w któ-

³⁰ B. Wachowicz, *Siedziby...*, op. cit., s. 257.

³¹ J. Dużyk, *Sława...*, op. cit., s. 196.

³² Szerzej: *ibidem*, s. 193.

rym zawarte było to opowiadanie, oszczędny zazwyczaj w pochwałach wobec literackich dokonań brata, poeta Kazimierz, który w liście do matki pisał z dalekiej Italii:

W drodze z Rzymu czytałem Włodzia książkę, którą całą znam. Są tam pyszne rzeczy i świetnie pisane: to, co chciał, czuł i umiał powiedzieć, to powiedział, o resztę nie dbał. Książka się stanie bohaterem dnia. Więcej mi się teraz podoba niż z początku. Gdyby ją puszczono do Warszawy, co nie jest niemożliwe, z inną okładką i skreśleniami, będzie miała trzy wydania w jednym roku. To jest potrzebna książka³³.

Podobnie jak malarstwo, również jego twórczość literacka i publicystyczna podporządkowana jest tematyce narodowej oraz przewodniej w niej idei o wiodącej roli chłopów, na których oparta będzie potęga i siła nowej Polski. Słowa więc wypowiedziane przez Gospodarza do Poety, w *Weselu* oddają poglądy Włodzimierza Tetmajera na temat roli chłopów w historii i przyszłości państwa polskiego.

Bohater *Nocy majowej*, jak Gospodarz „weselny” z polską wsią i jej mieszkańcami, z chłopami wiązał zasadnicze nadzieje na odrodzenie Polski, jej przyszły ład, twierdząc:

„I wołałem, że przez chłopów wstanie Polska – wolna – żywa!”³⁴.

W tożsamym ideowo tonie napisze Włodzimierz Tetmajer w wierszu *Na dom bronowicki*, wspominając swój ojcowski dworek w Ludźmierzu, w którym wzrastał wraz z przyrodnim bratem Kazimierzem: „W tym domu nas uczono niezachwianej wiary. Że Polskę odbuduje kiedyś polski Lud!”³⁵.

Wyspiański dobrze znał te poglądy, on też najtrafniej i zwięźle, poetyckimi słowy zawarł je w wypowiedzi Gospodarza. Dawał im wyraz Tetmajer wielokrotnie, także w twórczości literackiej i publicystyce – m.in. w eseju *Chłop polski na uroczystości mickiewiczowskiej*, ogłoszonym w 1898 roku na łamach „Życia”, a następnie przedrukowanym w *Nocach letnich*. W podobnym duchu utrzymane jest opowiadanie *Mały obrazek*, czy swoista, wysoce zindywidualizowana interpretacja

³³ Cyt. za: L. Pośpiechowa, *Twórczość...*, op. cit., s. 37.

³⁴ Cyt. za: B. Wachowicz: *Siedziby...* op. cit., s. 257

³⁵ Ibidem.

naszej historii, postrzegana przez pryzmat wojen polsko-szwedzkich – *Wigilia w obozie*, utrzymana w stylu imć Jana Chryzostoma Paska, z właściwym dla gatunku pamiętkarskiego modelem narracji.

Do prozy epickiej powrócił po latach, w *Opowieści z dawnych lat* (1912), jedynej powieści w jego dorobku literackim. Stanowić ona miała pierwszą (z zaplanowanych trzech) część dzieła o Kostce Napierskim. Projektu tego, m.in. z powodu zaangażowania w sferze polityki, nie zrealizował. Postać przywódcy buntu chłopskiego na Podhalu w 1651 roku intrygowała wcześniej wielu pisarzy, sam Tetmajer korzystał zapewne z licznych utworów literackich poświęconych Napierskiemu, a braki naukowej literatury w tym zakresie rekompensował czasochłonnymi penetracjami zasobów archiwalnych. Powieść Tetmajera nie zyskała takiej popularności jak książki Wiktora Gomulickiego, Jana Kasprowicza, Władysława Orkana czy Kazimierza Przerwy-Tetmajera, wyróżniała się jednak licznymi walorami, zwłaszcza rzetelnością i stosunkiem do prawdy historycznej.

Dopiero – stwierdza Leokadia Pośpiechowa – w oparciu o współczesne opracowania wypadków na Podhalu z 1651 r. można w pełni ocenić wartość powieści Tetmajera i określić stopień postępowości pisarza wobec zagadnienia. Łatwiej też o konfrontację faktów rzeczywistych z wizją artystyczną (...) widoczna jest w utworze znajomość źródeł, przy czym autor jest w stosunku do nich dość krytyczny, zwłaszcza jeśli idzie o postać samego Napierskiego, ukazywanego zwykle w negatywnym świetle³⁶.

W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej sięgał Tetmajer do formy poematu epickiego, w jego romantycznej odmianie, podejmując tematykę bardzo mu bliską, także w odniesieniu do sztuk pięknych (obrazy: *Pożegnanie przed bitwą raclawicką*, *Bitwa pod Raclawicami*, tryptyk *Wyjście ze wsi*, *Atak kosynierów*, *Nobilitacja*). Poemat epicki *Raclawice*, nad którym autor pracował zapewne od 1911 roku, ukazał się w 1916, nakładem drukarni Jana Czerneckiego. Utwór składa się z sześciu niewielkich rozdziałów, wzorem *Pana Tadeusza* zwanych księgami.

Pisarz wykorzystał wszystkie postępowe elementy, jakie wiązały się z Kosciuszką i zwycięstwem pod Raclawicami. W historię powstania wplótł krótki

³⁶ L. Pośpiechowa, *Twórczość...*, op. cit., s. 47.

wątek miłości Staszka Świstackiego z Rzędowic i Hanki Czepcówny z Bronowic. Ten zabieg służyć miał nie tylko do podkreślenia udziału bronowiczian w powstaniu, ale też do pokazania wsi, jej życia i ludzi w codziennym bytowaniu. Malarz lubił tematy historyczne, interesujące również bronowickich chłopów; starał się też być wierny wobec wiedzy o opisywanym okresie³⁷.

Jak w licznych, wcześniejszych utworach Tetmajera, również w *Racławicach* zasadniczym celem było ukazanie chłopów pracowitych i gotowych do obrony ojczyzny. Nie są to chłopci z arcydramatu Wyspiańskiego, gubiący złoty róg, lecz świadomie podejmujący walkę z Moskalami. Czepiec stwierdza wręcz:

Bo przecież i my chłopcy, nie tacy ostatni!
My także chcemy Polskę wyratować w matni
jako ślachta.

Wynosząc chłopów nad wszystkie stany w Polsce, nie szczędził Tetmajer słów krytyki pod adresem szlachty, wśród której znajdował przecież zawsze osoby wybitne, zdolne do najwyższych poświęceń, współczujące chłopom.

W *Racławicach* wymienia autor wszystkie bez mała krakowskie pamiątki, wreszcie liczne podkrakowskie miejscowości, z których chłopci szli do powstania. Urodę starej stolicy sławi w niedrukowanym poemacie *Książę Józef Poniatowski*. Utwór miał być częścią tryptyku *Wodzowie*, z którego autor zdołał napisać tylko jedną część. Uwielbienie dla księcia Poniatowskiego oraz stosunek do Napoleona wyniósł z tradycji rodzinnych.

Z utworów Tetmajera, które doczekały się druku za życia autora, wymienić warto zbiór wierszy *Marsz Skrzyneckiego* (1916), broszurę *O naczelniku Kościuszcze i polskim chłopie* (1917), rozprawę polityczną *Istota sporu polsko-czeskiego* (1919) oraz, wydany już po jego śmierci, zbiór *Pism politycznych*. Pośmiertnie ukazała się interesująca *Szopka polityczna* (1926) oraz tom wierszy *Przeznaczenie* powstałych po bohaterskiej śmierci ukochanego syna Jana Kazimierza, który zginął pod Stanisławczykiem w wojnie z bolszewikami, w 1920 roku.

³⁷ Ibidem, s. 5.

Wśród rękopisów Tetmajera znajduje się kilka utworów scenicznych, m.in. *Piast*, *Stara legenda*, *Kazimierz Wielki*, *Mistrz Twardowski*, *Temistokles*, dziś z rzadka przypominanych, niewyróżniających się wysokim poziomem artystycznym. Jeden z nich, *Piast*, był kiedyś staraniem autora drukowany we fragmentach (w różnych zresztą redakcjach), także we fragmentach był wystawiony na scenie, na deskach krakowskiej „Sceny niezależnej” oraz w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Jak już wspomniano – drukiem, po latach, ukazał się dramat o tematyce współczesnej, *W noc wigilijną*, w opracowaniu Józefa Dużyka, nakładem bocheńskiej Prowincjonalnej Oficyny Wydawniczej (1992), w serii *Nieznane rękopisy* Biblioteki Stowarzyszenia Autorów Polskich, pod reakcją Tadeusza Skoczka.

W dorobku twórczym Włodzimierza Tetmajera znajdują się także dwie prace o charakterze ludoznawczym: *Słownik bronowicki* (zbiór wyrazów i wyrażeń używanych w Bronowicach pod Krakowem) oraz *Gody i godnie święta, czyli okres święta Bożego Narodzenia w Krakowskiem*, obie ogłoszone drukiem, obie o znacznych walorach poznawczych.

W 2008 roku, staraniem Jana Sęka i pod jego redakcją, Fundacja Wila Polonia wydała pięknie ilustrowany dziełami Włodzimierza Przerwy-Tetmajera tom bronowickiego artysty, osnuty na bożonarodzeniowych tradycjach polskich – *Bóg się rodzi moc truchleje* z postowiem pióra Stanisława Dziedzica

W ostatnich latach życia, u schyłku wojny, Tetmajer raz jeszcze czynnie włączył się w działalność patriotyczną. Jesienią 1918 roku został komisarzem cywilnym Polskiego Komitetu Likwidacyjnego, a w grudniu tegoż roku, gdy ukonstytuowała się Polska Komisja Likwidacyjna, był odpowiedzialny za sprawy wojskowe. Jako członek pierwszej polskiej administracji cywilnej w Krakowie nie zyskał szerszego uznania. Niepowodzenia w działalności politycznej zarówno na arenie polskiej, jak i międzynarodowej, skłoniły artystę do podejmowania tych form aktywności, w których czuł się i był w istocie znacznie kompetentniejszy niż w działalności politycznej: powrócił do sztalgu. Zrazu postanowił tworzyć wielkie kompozycje historyczne, ale od tego zamysłu odstąpił. Spod jego pędzla wyszły wówczas, po 1920 roku, m.in. *Zmartwychwstanie*, *Jawnogrzesznicza bronowicka*, *Sztandary*, *Apel poległych ułanów 8 pułku* oraz głośny *Autoportret* – wizerunek człowieka odchodzącego, zrozpaczonego po śmierci

syna. Na przełomie 1921/1922 roku kilka jego obrazów prezentowano na wystawie zbiorowej Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego, w krakowskim Pałacu Sztuki. Obrazy te przyjęte zostały chłodno zarówno przez krytyków, jak i krakowską publiczność. Kilkuletni rozbrat Włodzimierza Tetmajera z paletą okazał się wysoce niekorzystny. Ostatnie trzy lata życia były dla niego tragiczne i artysta odsunął się od czynnego życia, stronił od świata i ludzi, obce mu też było życie biesiadne. Powoli, nieopstrzeżenie odchodził.

Adam Grzymała-Siedlecki, wspominając zaraz po śmierci artystę na łamach „Rzeczypospolitej” pisał o spotkaniu z nim w Zakopanem w 1921 r. i o jego starym wyglądzie, tak, że trudno go było poznać. Powiedział do Grzymały, że syn zginął na wojnie i zaczął płakać, wreszcie szeptem zwierzył się:

– „Ale czy ty wiesz, że są chwile, kiedy ja równocześnie z bólem, jakby się cieszę, że on zginął za Polskę?!”

Podobnie wspominał Jan Skotnicki: „Byłem u niego po tej stracie. Wyprowadził mnie za wieś, w pole, by mogiłkę Kazka pokazać. Posiwały biedak jak dziecko płakał”³⁸.

Zmarł 23 grudnia 1923 roku. Jego pogrzeb był wielką uroczystością, patriotyczną manifestacją, z udziałem niezliczonej rzeszy krakowian i przyjezdnych. Hołd Tetmajerowi, pochowanemu na cmentarzu w Bronowicach Wielkich składali artyści, politycy i chłopci. Na szarfach jednego spośród wielu wieńców, które złożono przy trumnie, zawarte były słowa, najpewniej podyktowane przez autora: „Gorącemu i szlachetnemu Sercu – Józef Piłsudski”.

Stanisław Dziedzic

³⁸ J. Dużyk, *Sława...*, op. cit., s. 349.

Nagroda im. Włodzimierza Tetmajera

Muzeum Niepodległości zgromadziło 16 grudnia 2013 roku wiele znakomitości ze świata literatury, kultury, sztuki, dziennikarstwa. Powodem było wręczenie prestiżowej Nagrody im. Włodzimierza Tetmajera oraz ogłoszenie decyzji Sejmu RP o upamiętnieniu Włodzimierza Tetmajera. Nagroda ustanowiona została przez Fundację im. Karola Eugeniusza Lewakowskiego, pierwszego prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wręczana jest od 2002 przez kapitułę w składzie: Janusz Domański, Jan Sęk i Tadeusz Skoczek oraz laureatów. Ma za zadanie docenienie ludzi działających na rzecz kultury polskiej i naszego dziedzictwa narodowego. W latach ubiegłych laureatami nagrody byli: Elżbieta i Zbigniew Konstanty (Elżbieta jest wnuczką W. Tetmajera), Janusz Gmitruk (dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), prof. Adam Zieliński (pisarz), Stefan Schmidt (założyciel Fundacji Kresy 2000, aktor i malarz z Biłgoraju), prof. Jerzy Pietrkiewicz (prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie), Witold Knychalski (założyciel Fundacji 4 Kultur w Łodzi) i Maria Rydlowa (kustosze Muzeum w Bronowicach).

Stanisław Dziejic, laureat nagrody w 2013 roku, to publicysta, historyk literatury, krytyk literacki i teatralny, nauczyciel akademicki. Absolwent filologii polskiej i dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1989–1999 wicedyrektor, a następnie dyrektor wojewódzkich wydziałów ds. kultury i turystyki. Od 2004 roku dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. Członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Autor ponad tysiąca publikacji, w tym kilkuset o charakterze naukowym i popularnonaukowym, uczestnik licznych krajowych i zagranicznych sesji naukowych, poświęconych głównie kulturze i sztukom pięknym oraz dziedzictwu kulturowemu. Ważniejsze publikacje książkowe: *Krakowskie dziedzictwo kulturowe* (1995), *Ojczyzna myśli mojej*, *Studia i szkice literackie* (1999), *Skałka. Kościół i klasztor Paulinów w Krakowie* (1999), *Alma Mater Jagellonica* (2002), *Serce Polski* (2002), *Świę-*

ty szlak *Almae Matris* (2003), *Złote więzienie Stanisława Augusta* (2009), *Kraków to jest wielka rzecz* (2012), *Portrety niepospolitych* (2013). Wspólnie z Tadeuszem Skoczkiem opublikował m.in. książki: *Teatr 38. Awangardowy zespół Waldemara Krygiera* (2007), *Przygody z metacodziennością. Teatr 38 w latach 1960–1972* (2010), a z Małgorzatą Dziedzic: *Ojciec Serafin Kaszuba* (2009), *Arcybiskup Józef Bilczewski* (2012).

Opracował i przygotował do druku niepublikowane wcześniej wiersze Karola Wojtyły: *Sonety. Magnificat* (1995), *Psałterz. Księga Słowiańska* (1996) oraz wybory wierszy, znanych współczesnych poetów – m.in. Józefa Barana, Adama Ziemiańca, Andrzeja Warzechy, Jerzego Piątkowskiego, Janusza Trzebiatowskiego. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim OOP, srebrnym odznaczeniem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Włodzimierz Tetmajer (1861–1923) – jeden z najwybitniejszych artystów okresu Młodej Polski. Malarz, poeta, publicysta, polityk. Brat przyrodni Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Studiował malarstwo w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych (u Jana Matejki) w Monachium, Wiedniu i Paryżu oraz filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Współzałożyciel i działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, z ramienia którego wszedł do parlamentu wiedeńskiego.

W 1904 roku zamieszkał w położonym w Bronowicach pofranciszkańskim dworcu, który po swoim odnowił i urządził, a który nazywano odtąd Tetmajerówką, natomiast swoją dotychczasową „dziedzinę” sprzedał Lucjanowi Rydlowi. Nazwano ją z czasem Rydlówką. Tetmajerówka rychło stała się salonem, w którym bywali artyści i politycy – m.in. Stanisław Wyspiański, Henryk Sienkiewicz, Władysław S. Reymont, Kossakowie, Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Jan Stapiński, Wojciech Korfanty. Tetmajer był gorącym patriotą, w jego publicznej działalności sprawa odzyskania niepodległości przez Polskę była zagadnieniem kluczowym. W 1915 roku, wraz z Wincentym Witosem i Władysławem Długoszem odbył podróż do Szwajcarii w celu pozyskania pomocy dla Polaków dotkniętych wojną. Zaangażowany był w prace Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Zmarł w 1923 roku. Jego pogrzeb w Bronowicach Małych był wielką patriotyczną manifestacją.



MINISTER
PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
Władysław Kosiniak-Kamysz

Warszawa, dnia 16 grudnia 2013 r.

**Szanowny Pan
Stanisław Dzedzic**

*Szanowny Panie Dyrektorze,
Drogi Stanisławie!*

ogromny to zaszczyt móc złożyć Panu gratulacje z okazji 60. rocznicy urodzin. I chociaż ich dzień już minął, tak jak zerwana została kartka z kalendarza mówiąca o święcie Pańskiego imienia, to zorganizowana właśnie stosowna oprawa tamtych wydarzeń ponownie skłania do ciepłych myśli o Panu – drogi Jubilacie.

Jest Pan rozpoznawalną postacią i wielkim autorytetem nie tylko naszego grodu. Odznaczany i nagradzany może być Pan dumny z własnych dokonań. Proszę przyjąć wyrazy szacunku dla Pańskiej niezwykłej osobowości.

Szczerze życzę, by przychylny los dał Panu możliwość realizacji wszelkich planów i zamierzeń. Życzę też zapału do ich realizacji, dobrego zdrowia oraz mnóstwa życzliwych i przyjaznych ludzi wokół.

Z pozdrowieniami

Władysław Kosiniak-Kamysz



**MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO**
ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

Warszawa, 16 grudnia 2013 r.

*Pan
Dr Tadeusz Skoczek,
Dyrektor Muzeum Niepodległości
w Warszawie*

Szanowny Panie Dyrektorze,
serdecznie dziękuję za zaproszenie na spotkanie w Muzeum Niepodległości w Warszawie zorganizowane z okazji 90. rocznicy śmierci Włodzimierza Tetmajera.

Pielegnowanie pamięci o życiu i czynach wybitnych Polaków jest bardzo istotne i cenne. Pozwala nam lepiej zrozumieć zachodzące procesy dziejowe, poszerza naszą wiedzę historyczną, rozwija tożsamość regionalną i narodową, uczy patriotyzmu i szacunku do przeszłości. Świadczy również o naszej trosce o zachowanie dziedzictwa narodowego oraz chęci przekazywania go kolejnym pokoleniom.

Włodzimierz Tetmajer należał do ważnych i zasłużonych postaci okresu Młodej Polski. Przyrodni brat Kazimierza Przerwy-Tetmajera był znakomitym malarzem, poetą, publicystą, jak również liczącym się politykiem, współzałożycielem i działaczem PSL oraz parlamentarzystą. Dzisiejszy wieczór upamiętniający 90. rocznicę jego śmierci sprzyja bliższemu poznaniu biografii, a także licznych dokonań tego wielkiego Polaka i patrioty.

Serdecznie gratuluję Państwu zorganizowania ważnej uroczystości jubileuszowej. Szczególnie gratulacje pragnę złożyć Panu Doktorowi Stanisławowi Dziedzicowi, który został laureatem nagrody im. Włodzimierza Tetmajera, przyznawanej osobom działającym na rzecz kultury polskiej i naszego dziedzictwa narodowego. Jestem pełen uznania dla Pańskich zasług, a także imponującego dorobku twórczego, naukowego oraz życiowego. Życzę Panu wielu nowych sukcesów i wszelkiej pomyślności.

Korzystając z okazji, chciałbym ponadto złożyć wszystkim Państwu najserdeczniejsze życzenia świąteczne. Niech nadchodzące Boże Narodzenie upłynie w ciepłej, rodzinnej atmosferze, otworzy nasze serca na Słowo Boże i drugiego człowieka, a także napelni nas wiarą i nadzieją na lepsze jutro. Życzę Państwu również, aby nowy 2014 rok był bardziej pomyślny od tego, który właśnie się kończy, by pozwolił na realizację ambitnych planów i zamierzeń, przyniósł satysfakcję z własnych dokonań, jak również wiele szczęścia w życiu osobistym.

Z wyrazami szacunku

Ilu Polaków, zwłaszcza średniego i starszego pokolenia na słowa powitania: „Sława, panie Włodzimierzu” nie odpowie nieomal mechanicznie: „Żona stroi się w alkierzu”, ilu wreszcie stwierdzenie „Chłop potęgą jest”, nie zakończy jednym tchem – „ i basta” ? Od kilku pokoleń, za sprawą arcydramatu *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego, „weselnym” Gospodarz przesłania niesłusznie literacki pierwowzór – wizerunek Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, uznanego malarza młodopolskiego, świetnego publicyisty, parającego się także, choć z mniejszymi już sukcesami, poezją i dramaturgią. Włodzimierz Tetmajer, potomek starej i ustosunkowanej szlacheckiej rodziny, współzałożyciel partii chłopskiej. Z chłopami, z polską wsią, wiązał nadzieje na odzyskanie przez Polskę niepodległości i jej ład społeczny. W tych nadrzędnych dla Polaków sprawach, umiał stawać ponad podziałami politycznymi i społecznymi. Może być wzorem patriotycznej i realistycznej postawy dla współczesnych polityków.

W 1890 roku ożenił się z Anną Mikołajczykówną, córką niebogatego gospodarza z podkrakowskich Bronowic Małych. W kilka lat później, artysta osiadł w zbudowanym przez siebie w Bronowicach dworku-chałupie, wśród chłopów, nie jako chłopoman, ale rzecznik polskiej wsi. 20 listopada 1900 roku w dworku Włodzimierza Tetmajera, odbyło się głośne wesele krakowskiego poety Lucjana Rydla z siostrą Anny Tetmajerowej, Jadwigą Mikołajczykówną, jak tamto, Tetmajerowe, wzbudzające sporo sensacji i emocji, przyjmowane jako mezalians. Ściągnęło ono krakowską bohemę artystyczną i bronowickich chłopów. Dzięki Wyspiańskiemu stało się też najgłośniejszym polskim weselem, przeniesionym wkrótce, w 1901 roku na deski teatralne. Od krakowskiej prapremiery upłynęło 112 lat, a dramat cieszy się niezmienną popularnością.

Włodzimierz Tetmajer był też wziętym, w tamtych czasach, malarzem. Jego obrazy, poświęcone tematyce ludowej, obrzędowej, rodzajowej czy religijnej, zdobią ściany licznych muzeów i innych prestiżowych wnętrz, a wspinałe „bajecznie kolorowe” polichromie – wnętrza znanych kościołów czy salonów i wzbudzają niezmiennie zaśluzony zachwyty. Dużą ich kolekcję posiada Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Spotkanie poświęcone Włodzimierzowi Tetmajerowi, zorganizowane w 90. rocznicę śmierci artysty, miało też akcent związany z jubile-

uszem 60. lecie laureata nagrody – Stanisława Dziejica. Miało ono miejsce 16 grudnia 2013 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Odczytano wówczas wiele listów okolicznościowych, dwa z nich prezentujemy.

Opracował **Tadeusz Skoczek**

W Sejmie o Tetmajerze

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę Jego śmierci (punkt 5. porządku dziennego)¹

Posel Andrzej Dąbrowski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę Jego śmierci.

26 grudnia minie 90. rocznica śmierci wybitnego malarza, pisarza, działacza politycznego, jednego z czołowych reprezentantów młodopolskiej sztuki inspirowanej rodzimym folklorem.

Włodzimierz Przerwa-Tetmajer urodził się w 1862 roku w Harklowej k. Nowego Targu. Swoją edukację artystyczną rozpoczął w 1875 roku, uczestnicząc w zajęciach prowadzonych w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1882 roku wyjechał do Wiednia, aby podjąć naukę w Akademii Sztuk Pięknych u Christiana Griepenkerla. Regularne studia na krakowskiej uczelni odbył w latach 1882–1886, kończąc równoległe filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Swoją warsztat malarski doskonalił w Monachium i w paryskiej Académie Colarossi, uzyskując także stypendium cesarskie na wyjazd do Rzymu. W okresie 1889–1895 uczęszczał do klasy mistrzowskiej Jana Matejki w krakowskiej akademii.

W 1901 roku założył Szkołę Sztuk Pięknych i Przemysłu Artystycznego dla Kobiet oraz został współtwórcą Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Należał do Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, które reprezentowało polską sztukę w ramach międzynarodowego ruchu

¹ Fragment stenogramu z posiedzenia nr 56 Sejmu RP (11–12 grudnia 2013)

wystawienniczego. W 1908 roku wstąpił do grona członków założycieli ugrupowania Zero kontestującego działalność „Sztuki”.

Włodzimierz Przerwa-Tetmajer był wybitnym przedstawicielem nurtu ludowości, malarzem obyczajów, pracy i krajobrazu podkrakowskiej wsi. Zafascynowany bronowickim folklorem malował głównie wiejskie sceny rodzajowe „Święcone na wsi”, „Dorobek”, „Wesele w Bronowicach”. Jako twórca malarstwa monumentalnego wykonał polichromie licznych kościołów, łącząc motywy religijne z historyczno-patriotycznymi, m.in. w kaplicy królowej Zofii w katedrze na Wawelu, w katedrze w Sosnowcu, w kaplicy Pod Orłami, w Katedrze św. Mikołaja Biskupa w Kaliszu, Kolegiacie Bożego Ciała w Bieczu. We wcześniejszym okresie tworzył w duchu akademickiego monachijskiego realizmu. Później wykształcił własny oryginalny styl – kompozycja jego obrazów była swobodna, malował szerokimi pociągnięciami pędzla, używał jasnych, żywych barw.

Włodzimierz Tetmajer zajmował się również twórczością literacką, która przyniosła mu miano piewcy polskiego ludu. Pisał poezję oraz rozprawy polityczne, stworzył m.in. tom utworów prozą „Noce letnie”, poemat epicki „Raclawice”, tom utworów publicystycznych „Silva rerum”, tom poezji „Marsz Skrzyneckiego” oraz tom poezji „Przeznaczenie. Syna mojego pamięci” poświęcony pamięci Jana Kazimierza Przerwy-Tetmajera, który zginął w walkach pod Stanisławczykiem w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Artysta zajmował się ponadto projektowaniem witraży, ilustratorstwem, malarstwem ściennym i scenografią. Ożenił się z córką chłopa z Bronowic, Anną z Mikołajczyków, stał się pierwowzorem postaci Gospodarza w dramacie Wyspiańskiego »Wesele«. Jego profil psychologiczny trafnie nakreślił Tadeusz Boy-Żeleński słowami: „Jest on w *Weselu* jak żywy ze swoim szlachtetnym sentymentem, gestem kontuszowym, ze swą zamaszystą fantazją i niewytrzymałością nerwową”.

Włodzimierz Przerwa-Tetmajer prowadził również ożywioną działalność polityczno-społeczną. Jego zainteresowania skierowały się w stronę polityki i krystalizowały w obozie ludowym. W 1911 roku został posłem do parlamentu austriackiego z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. W grudniu 1913 roku, w trakcie rozłamu w PSL opowiedział się po stronie orientacji solidarystycznej i niepodległościowej. Był współzałożycielem PSL „Piast” oraz współtwórcą „Strzelca”. W dniach 25–26 sierpnia 1912 roku uczestniczył w zjeździe irredentystów w Zakopanem.

Wszedł do zarządu Polskiego Skarbu Wojskowego. W dniu 10 listopada 1912 roku przewodniczył obradom założycielskiego zebrania Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a następnie uczestniczył w jej pracach. Po wybuchu wojny został delegowany do Naczelnego Komitetu Narodowego. W dniu 28 maja 1918 roku wszedł w skład Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. W styczniu 1919 roku wyjechał na konferencję pokojową do Paryża, gdzie pośredniczył w negocjacjach między zespołem Romana Dmowskiego a przedstawicielami Józefa Piłsudskiego. W okresie wojny polsko-bolszewickiej działał w Komitecie Obrony Państwa na terenie zachodniej Małopolski, jako kierownik sekcji propagandy, pełnomocnik warszawskiej rady, a wreszcie prezes. Jednak najstynniejszym czynem politycznym Włodzimierza Tetmajera była zgłoszona przez niego rezolucja uchwalona przez Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim, a następnie 28 maja 1917 roku przez tzw. koło sejmowe w Krakowie, w której stwierdził, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza.

Zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 grudnia 1930 roku Włodzimierz Przerwa-Tetmajer został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa za zasadne uczczenie pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę jego śmierci. Dziękuję.

Poseł Andrzej Dąbrowski

Stenogram 56. posiedzenie Sejmu w dniu 11 grudnia 2013 r.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę jego śmierci (druki nr 1947 i 1971).

Głos zabierze pan poseł Jerzy Fedorowicz, sprawozdawca komisji. Proszę.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt być sprawozdawcą

komisji, która pracowała nad projektem uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę jego śmierci. Za chwilę przedstawię projekt tej uchwały, chciałbym tylko przedstawić krótkie uzasadnienie.

Włodzimierz Tetmajer urodził się w noc sylwestrową z 1861 na 1862 roku w Harklowej koło Nowego Targu. Malarstwa uczył się w Krakowie, Wiedniu, Paryżu, Monachium, był również uczniem Jana Matejki. Na działalność literacką Włodzimierza Tetmajera składają się: tom utworów prozą „Noce letnie”, „Opowieść z dawnych lat” itd., tom poezji „Marsz Skrzyneckiego”, ale dla nas, posłów i polityków, ważne jest to, że Włodzimierz Tetmajer dał się poznać jako pełen pasji polityk i patriota.

W 1911 r. Włodzimierz Tetmajer został posłem parlamentu austriackiego z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. W grudniu 1913 r., w trakcie rozłamu w PSL, opowiedział się po stronie orientacji solidarystycznej i niepodległościowej. Był współzałożycielem PSL „Piast”, prezesem towarzystwa „Strzelec” w Krakowie. Jako polityk przewodniczył obradom założycielskiego zebrania Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a po wybuchu wojny został delegowany do Naczelnego Komitetu Narodowego. W dniach 15–16 maja 1917 r., na posiedzeniu Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim zgłosił rezolucję żądającą utworzenia państwa polskiego składającego się z ziem trzech zaborów, z dostępem do morza. Potem wszedł w skład Rady Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie.

Zmarł 26 grudnia 1923 r. w Krakowie. Zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 grudnia 1930 r. Włodzimierz Przerwa-Tetmajer został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości.

Znany jest Polakom właściwie od czasu premiery „Wesela”, bo jego osoba została uwieczniona przez Wyspiańskiego w roli Gospodarza.

I oto teraz przeczytam treść uchwały:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę jego śmierci
90 lat temu, 26 grudnia 1923 r., zmarł Włodzimierz Przerwa-Tetmajer, wybitny polski artysta – malarz i pisarz.

Był również politykiem obozu niepodległościowego, m.in. prezesem Towarzystwa »Strzelec« w Krakowie, działaczem PSL »Piast« i delegatem do Naczelnego Komitetu Narodowego.

Trafił do kanonu polskiej literatury uwieczniony jako Gospodarz w »Weselu« Stanisława Wyspiańskiego.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czci jego pamięć i wyraża uznanie dla jego postawy i dorobku twórczego”.

Komisja kultury po przeprowadzeniu pierwszego czytania i rozpatrzeniu tego projektu uchwały na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 2013 r. wnosi, by Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt uchwały. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Wiesław Suchowiejko, Platforma Obywatelska.

Poseł Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie projektu omawianej uchwały.

Postać – tu co prawda mam dylemat, czy powinniśmy mówić: Włodzimierza Przerwa-Tetmajera, czy: Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, tak jak mówił poseł sprawozdawca, dylemat czysto lingwistyczny, ale pozwolę sobie używać tej formy – Włodzimierza Przerwa-Tetmajera warta jest uczczenia, jak już poseł sprawozdawca o tym mówił, ze względu na jego wkład w rozwój sztuk plastycznych, twórczość literacką, a także, a może przede wszystkim, ze względu na jego działalność polityczną.

Gdy idzie o jego malarstwo, mocno czerpiące ze szkoły monachijskiej, gdzie studiował, szczególnie w warstwie tematycznej – mogę tu mieć na myśli przedstawianie pejzaży i motywów ludowych – często było ono określane jako wyraz tzw. chłopomanii. Co warto podkreślić, u Włodzimierza Przerwa-Tetmajera nie jest owa chłopomania li tylko chwilową modą lub kokieterią, praktykowaną na użytek okazjonalnej wizyty na przykład na wiejskim weselu – to właśnie Stanisław Wyspiański nieco również piętnuje w „Weselu”, wyśmiewając trochę tę chłopomanię – ale u Włodzimierza Przerwa-Tetmajera jest to *idée fixe*, to jest po prostu jego życie. Dowodem na to jest fakt, że ożenił się z Anną Mikołajczykówną

– chłopską córką i na stałe zamieszkał w Bronowicach, na wsi. Takim przedstawił go właśnie Stanisław Wyspiański w „Weselu”.

Te same idee przyświecały mu, gdy współtworzył Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana, które miało na celu wykrystalizowanie rdzennych polskich form narodowego stylu jako opartych na kulturze ludowej, dojrzałych rozwiązań artystycznych. Włodzimierz Przerwa-Tetmajer wierzył bowiem, iż jedynie na wsi przechowała się prawdziwa polska tradycja i kultura. Te same motywy możemy odnaleźć w jego listach i pamiętnikach.

Z ludowością i wsią wiązało się także jego życie polityczne. Był posłem na sejm austriacki z ramienia

PSL, czyli Polskiego Stronnictwa Ludowego, a później tworzył PSL „Piast”. Za swoją działalność polityczną w parlamencie, Naczelnym Komitecie Narodowym, na konferencji pokojowej w Paryżu, na którą był delegatem, został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Niepodległości. Wspominał o tym także poseł sprawozdawca.

To znamienne, ale rok 2014, Rok Oskara Kolberga, co niedawno uchwaliliśmy, wielkiego miłośnika kultury ludowej, można by rzec: wielkiego chłopomana w pozytywnym, tetmajerowskim właśnie znaczeniu, zacznie się w noc sylwestrową – noc 152. rocznicy urodzin Włodzimierza Przerwa-Tetmajera.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska poprze przedstawiony projekt uchwały. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Babinetz z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Piotr Babinetz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Tetmajera.

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości, członkowie komisji kultury z dużym zadowoleniem przyjęli to, że wpłynął taki projekt, taka inicjatywa, do komisji kultury, dlatego że Włodzimierz Tetmajer to postać bardzo wybitna, a przy tym, co istotne, to jeden z licznych przykładów ludzi,

Polaków na początku XX w., którzy działalność w obszarze artystycznym, intelektualnym łączyli z bardzo aktywnym, wieloletnim zaangażowaniem na rzecz walki o niepodległość Polski. To wybitny malarz, grafik, pisarz, polityk, działacz niepodległościowy. O obszarze artystycznym była już mowa, a więc przejdę do kwestii bardziej niepodległościowych, politycznych.

Włodzimierz Tetmajer działał w Polskim Stronnictwie Ludowym, potem w PSL „Piast”, a przede wszystkim współpracował z niepodległościowym obozem Józefa Piłsudskiego. W latach 1911–1914 był prezesem Towarzystwa „Strzelec” w Krakowie – to było, obok Związku Strzeleckiego we Lwowie, a wcześniej Związku Walki Czynnej, podstawowe środowisko, z którego później tworzyły się Legiony Polskie. Co więcej, organizował nawet ćwiczenia członków Towarzystwa „Strzelec” w podkrakowskich Bronowicach. Później, gdy już zbliżał się wybuch wojny, uczestniczył w zjeździe polskich irredentystów w Zakopanem. Wszedł do zarządu Polskiego Skarbu Wojskowego, czyli tej instytucji, *de facto* utworzonej przez Józefa Piłsudskiego, która zapewniała wsparcie finansowe dla późniejszych działań legionowych. Działał także w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i wreszcie, już w czasie pierwszej wojny światowej, w Naczelnym Komitecie Narodowym, który zapewniał polityczne wsparcie dla Legionów Polskich. Zgłaszał na posiedzeniu Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim rezolucję w sprawie utworzenia niepodległego państwa polskiego składającego się z ziem trzech zaborów. W 1918 r. wszedł w skład Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, czyli aktywnie witał tworzenie niepodległego państwa polskiego. Później był też na konferencji pokojowej w Paryżu, na prośbę Józefa Piłsudskiego wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego i był ekspertem w Paryżu. Co też bardzo ważne, w okresie wojny polsko-bolszewickiej ponownie zaangażował się na rzecz niepodległej Polski i działał w Komitecie Obrony Państwa na terenie Małopolski. I to też nie koniec jego działalności niepodległościowej, ponieważ później założył Polski Instytut Narodowy w celu obrony spraw polskich na Pomorzu. Z kolei za zasługi położone w walkach o prawa Polski do Śląska został pośmiertnie odznaczony Gwiazdą Górnośląską. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Niepodległości, a wcześniej powołany przez naczelnika Józefa Piłsudskiego do Kapituły Orderu Odrodzenia Polski.

Warto jeszcze dodać, że to on zaprojektował odznakę oficerską Związków Strzeleckich, tzw. parasol, którą byli odznaczani ci ludzie spośród środowiska strzeleckiego, którzy ukończyli kurs oficerski i byli *de facto* potem elitą Legionów Polskich, elitą Wojska Polskiego, na czele z Józefem Piłsudskim i Kazimierzem Sosnkowskim.

Na chwileczkę wróć do tego obszaru bardziej artystycznego. Miał swój udział w malowaniu Panoramy Racławickiej Styki i Kossaka. Co też istotne, napisał tom poezji „Przeznaczenie. Syna mojego pamięci”, który poświęcił swojemu synowi Janowi Kazimierzowi Tetmajerowi, który zginął w 1920 r., walcząc w obronie Polski przeciwko nawale bolszewickiej.

Uważamy, że zdecydowanie ta postać zasługuje na uczczenie, dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem uchwały upamiętniającej Włodzimierza Tetmajera. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze poseł Marek Domaracki, klub Twój Ruch.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Twój Ruch oczywiście uczci pamięć Włodzimierza Przerwy-Tetmajera w 90. rocznicę jego urodzin. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rzadko się zdarza, żeby czcić pamięć człowieka, który zapisał się, choć w różnym stopniu, w trzech sferach aktywnej działalności. Po pierwsze, jako artysta malarz młodopolski, a także grafik. W tej mierze rzeczywiście odnosił chyba największe sukcesy. Przy okazji przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości wspominał, że miał on swój udział w malowaniu Panoramy Racławickiej, ale to nie w jego kontekście powstał wówczas znany dowcip. Gdy Styka malował na kolanach, odezwał się Pan Bóg i mówi: Styka, ty mnie nie maluj na kolanach, ty mnie maluj dobrze.

Druga sfera to jest obszar polityki parlamentarnej, o tym była już mowa. Chodzi o działalność w PSL „Piast”. Był on także współzałożycielem tej formacji. Na styku tej pierwszej, artystycznej sfery i tej drugiej warto wspomnieć, bo o tym nie mówiono, że jego Tetmajerówka – w jakiejś mierze wymieniał się własnościowo z Rydlem – stała się salonem, w którym bywali artyści i politycy: od Wyspiańskiego, Sienkiewicza po Reymonta, od Piłsudskiego, Wincentego Witosa po Wojciecha Korfante-go.

Trzeci obszar, który akurat chyba był najsłabiej rozwinięty w jego przypadku, to pisarstwo i publicystyka. Był m.in. autorem kilku powieści. Pan poseł Fedorowicz mówił o niektórych z nich. To wszystko złożyło się na wizerunek człowieka, który dzisiaj, niestety, powszechnie mylony jest ze swoim przyrodnim bratem Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem. Wydaje mi się, że nie uczyniono dostatecznie dużo, żeby tych dwóch ludzi odróżnić od siebie. Gdyby zapytać nawet literaturoznawców, to mogę postawić dolary przeciwko orzechom, że ogromna większość z nich traktowałaby te dwie osoby jako jedną postać albo myliła, kto był kim.

Stał się pierwowzorem dwóch bohaterów, przy czym nikt nie pamięta dzisiaj obszernej noweli „Bajecznie kolorowa” Maciejowskiego „Sewera”, ale wszyscy pamiętają go jako postać Gospodarza z „Wesela” sprzed 112 lat, gdy pierwszy raz było wystawione „Wesele” Wyspiańskiego. Dzisiaj wielu Polaków, zwłaszcza starszego pokolenia, potrafi odpowiedzieć „chłop potęgą jest” i zakończyć to „basta”, ale powtórzyć też inne słowa, które znalazły się u Wyspiańskiego, np. „sława panie Włodzimierzu”, na co wszyscy odpowiadają „żona stroi się w alkierzu”. Tym Włodzimierzem był właśnie Włodzimierz Tetmajer.

Dlatego też Klub Poselski SLD opowiada się za przyjęciem uchwały, którą przyjęła też jednogłośnie, jeśli mnie pamięć nie myli, Komisja Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Poseł Jan Ziobro:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec uchwały w sprawie uczczenia pamięci Włodzimierza Tetmajera w 90. rocznicę jego śmierci. Większość moich przedmówców przedstawiła jego życiorys, biografię, myślę, w sposób bardzo obszerny, jako literata, malarza i polityka – patriotę. To osoba niezwykle zasłużona i ważna dla narodu polskiego.

Dlatego, nie chcąc przedłużać i powielać tego, co moi koledzy mówili na jego temat, powiem, że Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował za przyjęciem tej uchwały, doceniając życiorys Włodzimierza Tetmajera. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu zadania pytań.

Pani poseł Anna Paluch.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Nieobecna.)

Nie ma.

Poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Za dwa tygodnie minie 90. rocznica śmierci Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, z okazji której przyjmujemy ten projekt uchwały.

Otóż w najbliższy poniedziałek w Muzeum Niepodległości odbędzie się właśnie wieczór, w trakcie którego zostanie wręczona Nagroda im. Włodzimierza Tetmajera, którą przyznano Stanisławowi Dziedzicowi, krakowskiemu pisarzowi i działaczowi kultury. Chciałbym zapytać, co zrobiła do tej pory Komisja Kultury i Środków Przekazu, żeby upowszechnić tę nagrodę, albo, jeżeli nie zrobiła dostatecznie dużo do tej pory, co zamierza zrobić, bo to jest dobra okazja do wykorzystania tej rocznicy, tak żeby to połączyć rzeczywiście z propagowaniem twórczości Tetmajera, tym bardziej, że ta nagroda, ustanowiona przez Fundację im. Karola Lewakowskiego, pierwszego prezesa PSL, ma już pewną tradycję (*Dzwonek*) w różnych dziedzinach twórczości. To jest mało znana kwestia i warto ją propagować.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To pytanie skierowane jest do sprawozdawcy komisji.

Ale chwileczkę, panie pośle.

(**Poseł Bogusław Wontor:** Panie sprawozdawco, jeszcze może chwilę.)

(**Poseł Jerzy Fedorowicz:** Nie ma cię na liście.)

Jeszcze dwóch posłów się zgłosiło.

(**Poseł Tadeusz Iwiński:** Pan przewodniczący ma kłopoty ze wzrokiem.)

Poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Głos z sali: Już odpowiedział.)

Poseł Bogusław Wontor:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do pana marszałka, bo moi przedmówcy zastanawiali się, jaka ma być wymowa członów nazwiska jubilata, tak bym to określił, i odpowiedź na to nie została udzielona. A więc mam pytanie, panie marszałku: Czy Prezydium Sejmu zasięgało opinii językoznawców, jak prawidłowo powinno się wymawiać to nazwisko, po to, żeby zapisy w naszej uchwale i w uzasadnieniu nie były błędne i żebyśmy, jako parlamentarzyści błędnie nie wymawiali tego nazwiska? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Myślę, że nie trzeba zasięgać opinii, żeby być przekonanym, że oba człony nazwiska można odmieniać.

Proszę bardzo, poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Iwiński już zapytał właśnie o propagowanie Nagrody im. Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, a ja mam takie pytanie do posła sprawozdawcy bądź do pana ministra. Uchwała jest, 90. rocznica jest: Jakie konkretnie uroczystości czy wystawy, może pan się orientuje albo pan minister, z tym związane, żeby...

(**Poseł Jerzy Fedorowicz:** To nie ten minister.)

A, nie ten minister. Myślałem, że akurat jest. Czyli nie ma nawet przedstawiciela, a więc mogę zapytać jedynie pana posła sprawozdawcę. Czy pan się orientuje, czy w komisji macie kontakt z ministerstwem, czy coś będzie się działo, czy skończymy tylko na tej uchwale w Sejmie?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Z reguły przedstawiciele rządu nie występują przy pracach nad uchwałami tego typu.

W takim razie zaplanowany głos należy do sprawozdawcy komisji pana posła Jerzego Fedorowicza.

Proszę bardzo.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Najpierw, jeżeli wolno, dzięki pomocy mojego kolegi partyjnego pana Wiesława Suchowiejki chcemy sprostować błąd, który wkraść się do wypowiedzi pana posła prof. Iwińskiego. Otóż to nie Pan Bóg zwrócił się do Styki, żeby Go malował na kolanach, tylko Matka Boska, i to Matka Boska wypowiedziała te słowa, które pan przytoczył: Maluj mnie dobrze, a nie na kolanach. Obraz ten, „Ukoronowanie Matki Boskiej”, mieści się w kościele św. Wojciecha w Kielcach.

(**Posel Tadeusz Iwiński:** Są różne wersje tej anegdoty. Chyba że pan ma...)

Czy pan ma zamiar sprostowywać jeszcze moją wypowiedź, panie pośle? Taka jest prawda, jaką ja przekazuję, i ona jest jedyna.

I teraz tak. Jestem oczywiście poinformowany o tej nagrodzie, zwłaszcza że tę nagrodę otrzymuje pan Stanisław Dziejic, krakowski dyrektor wydziału kultury, z którym współpracowała moja matka. Byłem przez moment nawet jego zwierzchnikiem, a potem podwładnym, do tego współpracuje z nim mój syn, a więc to tym większy zaszczyt dla mojej rodziny, że taki wspinały człowiek, jak pan Stanisław Dziejic, otrzyma tę nagrodę. Mam wszystkie informacje dotyczące tej nagrody od pana Tadeusza Skoczka i zrobię, panie pośle, wszystko, żeby ta nagroda weszła w obieg naszych nagród. A jeżeli chodzi o uczczenie, na razie mogę tylko od siebie dodać, że ponieważ grałem Gospodarza w „Weselu” 100 razy, to w kularach podam panu tekst, jak rozmawia z Wernyhorą o wolnej Polsce. Dziękuję bardzo. To wszystko, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zgodzimy się z panem posłem, że prawda jest jedna, tak jak z tym, że

to jest 90. rocznica śmierci, a nie urodzin, jak to się przejęczył jeden z panów posłów.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: To z nerwów. Przepraszam najmocniej, dziękuję za poprawienie.)

Nie, to nie o pana chodzi.

(Poseł Wiesław Suchowiejko: Śmierci.)

Nie o pana chodzi. Na pewno chodzi o śmierć, tak jak i to, że prawda jest tylko jedna, ale nie o pana chodzi.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Aha.)

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Opracował **Tadeusz Skoczek**

Spis treści:

Tadeusz Skoczek, *Początek drogi do niepodległej Polski* s. 5

Stanisław Dziedzic, *Włodzimierz Tetmajer. Artysta i polityk* s. 11

Nagroda im. Włodzimierza Tetmajera. Opracował **Tadeusz Skoczek**..... s. 47

W Sejmie o Tetmajerze. Opracował **Tadeusz Skoczek** s. 53

Fotoskład
Krzysztof Wozniak

ISBN 978-83-61924-23-4
Mazowiecka Oficyna Wydawnicza